Redakcja: tel. 138.28, 102.28, administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej [illegible]) Nr. 2
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" [illegible] odnoszenie do domów 40 gr. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 63. Łódź piątek 4 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
[illegible] 1 mm w 1 łam. str. [illegible] w tekście [illegible] gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 15 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe
Za 1 e. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.035

Sensacyjne szczegóły pościgu za gangsterami.

List z trupią czaszką

zdemaskował autorów planu porwania p. Suchestow.

WARSZAWA, 4. 3. — Przed niedawnym czasem rozeszła się wiadomość o przesłaniu księciu Michałowi Radziwiłłowi (Rudemu) listu, w którym zażądano większego okupu pod groźbą porwania i zamordowania p. Suchestow. W sprawie tej wszczęła policja energiczne dochodzenie, które wkrótce doprowadziło do schwytania autorów szantażowego anonimu.

Do zdemaskowania gangsterów przyczynił się drugi list z pogróżkami, wysłany do właściciela domu przy ul. Bagatela, p. Stanisława Godlewskiego, z żądaniem okupu w wysokości 5000 złotych pod groźbą zamordowania 12-letniego syna p. Godlewskiego. Jak stwierdziła ekspertyza, oba listy pisane były na jednej i tej samej maszynie, przy czym pod obu listami widniała pieczęć w formie... trupiej czaszki ze skrzyżowanymi piszczelami. Oba listy były podpisane po angielsku: „Club of Secret Sect Legion or death".

P. Godlewski niezwłocznie po otrzymaniu listu zwrócił się do Urzędu Śledczego. Ponieważ autor listu domagał się przesłania pieniędzy na poste - restante w Urzędzie Pocztowym Warszawa I, policja poleciła p. Godlewskiemu wysłać pod wskazany adres kopertę ze skrawkami gazet, a wywiadowcy policyjni rozpoczyli obserwację nad interesantami, którzy zgłaszali się do okienka.

Onegdaj zgłosił się do okienka młodzieniec i zażądał listu, złożonego przez p. Godlewskiego. Policja pozwoliła mu odejść z listem. Młodzieniec poczuł jednak, że jest śledzony, wybiegł szybko na ulicę i

skoczył do oczekującej taksówki,

w której siedział drugi osobnik.

Taksówka szybko ruszyła w stronę ulicy Marszałkowskiej. Wywiadowcy wzięli drugą taksówkę i wszczęli pościg. Uciekający zajechali przed dworzec główny, gdzie zbiegli na dolne perony i wskoczyli do znajdującego się już w ruchu pośpiesznego pociągu Warszawa — Berlin —Paryż. Jeden z wywiadowców zdążył dopaść ostatniego wagonu i również wskoczył do pociągu.

Ponieważ pierwszą stacją od Warszawy, na której zatrzymuje się ten pociąg, jest Kutno, pozostali wywiadowcy pojechali autem do Kutna, gdzie przybyli jednocześnie z pociągiem pośpiesznym.

Tymczasem wywiadowca zatrzymał w pociągu obu uciekających gangsterów.

Niedaleko stacji w Kutnie wywiadowcy, podążający tam samochodem, zauważyli obok toru kolejowego ,

wyrzuconą z pociągu kopertę.

Była to właśnie koperta, wysłana przez p. Godlewskiego ze skrawkami gazet. Gangsterzy w ten sposób chcieli pozbyć się kompromitującego dowodu.

Obu opryszków zakuto w kajdany i odwieziono autem policyjnym do Warszawy, gdzie osadzono ich w urzędzie śledczym.

Zuchwałymi gangsterami okazali się: 20-letni Stefan Wiśniewski, zamieszkały w Milanówku przy ul. Ręcznej 23 i 19-letni Wiesław Klupiński, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wolskiej 12. Przy Klupińskim znaleziono nabity rewolwer z zapasem nabojów i magazynów. Wiśniewski posiadał przy sobie fałszywy dowód osobisty na nazwisko Stanisława Kramsztyka.

Aresztowani przyznali się do wysłania obu listów z pogróżkami.

Listy te pisywali w biurze przepisywań na maszynie, należącym do Jadwigi Neuding przy ulicy Świętokrzyskiej 28.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że gangsterzy rozesłali podobne listy do innych osób, gdyż znaleziono przy nich listę wielu nazwisk i adresów zamożnych osób.

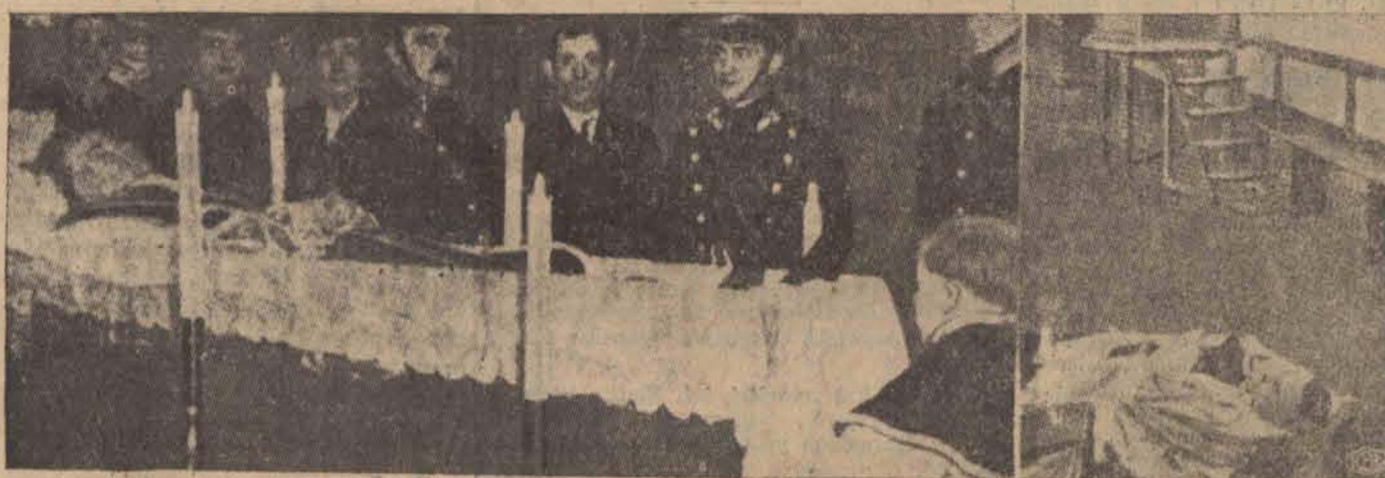
Policja wzywa więc wszystkich, którzy otrzymali listy z żądaniem okupu o zawiadomienie warszawskiego urzędu śledczego.

Przygotowania Franco do ostatniego ciosu

Tajemnica obecnej ciszy na froncie.

SALAMANKA, 4. 3. — Radio Nacional komunikuje, iż spokój, panujący od pewnego czasu na froncie Teruel, prawdopodobnie wkrótce zostanie przerwany. Wczoraj wojska gen. Franco zajęły kilka poważnych pozycyj. W akcji, zgodnie współdziałało z armią lądową lotnictwo. Armia południowa ze swej strony przesunęła naprzód swe pierwsze linie, by uzyskać warunki, pozwalające na zadanie ostatecznego ciosu.

Lotnictwo gen. Franco było wczoraj bardzo czynne na froncie pirenejskim i w pobliżu Almerii.



1) Ks. proboszcz Streich na katafalku. 2) Zamordowany ksiądz Streich na miejscu zbrodni (oryginalne zdjęcie w dniu zabójstwa).

Potężna manifestacja uczuć ludności.

Przeszło 50.000 osób wzięło udział

w pogrzebie śp. księdza Streicha.

POZNAŃ, 4.3. — W Luboniu odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. księdza Stanisława Streicha, ofiary mordu, dokonanego przez komunistę Nowaka. Już od samego rana tysięczne tłumy ruszyły z Poznania do odległego o 9 km Lubonia. Uruchomiono wszystkie autobusy, samochody ciężarowe i sprowadzono niemal z całego poznańskiego wszystkie taksówki i samochody prywatne.

Pogrzeb śp. ks. Streicha przerodził się w olbrzymią manifestację katolickich uczuć ludności Wielkopolski. W pogrzebie bierze udział około 50 tysięcy osób, które przybyły z najdalszych nawet okolic Poznańskiego.

Zwłoki ks. Streicha spoczywały od rana w domu gminnym w Luboniu. O godzinie 10. rano przeniesiono je uroczyście do kościoła, w którym popełnione zostało ohydne morderstwo. Zwłoki ks. Streicha spoczęły na cmentarzu przy kościele.

Udział w pogrzebie wzięły delegacje kleru z dojstojnikami kościoła, przedstawicielami władz i wojska na czele.

POZNAŃ, 4.3. — Śledztwo przeciwko mordercy śp. księdza Streicha — Wawrzyńcowi Nowakowi jest już na ukończeniu. Z aresztowanych w ciągu ubiegłych dni komunistów, wielu wypuszczono na wolność. Pozostaje jeszcze w więzieniu śledczym 6-ciu najlepszych kompanów mordercy. Uczestniczyli oni w zebraniu, które odbywało się w nocy z soboty na niedzielę w domu Sobczaka.

Zwolniono również z aresztu żonę Sobczaka oraz jej najstarszą córkę.

Akt oskarżenia przeciwko Nowakowi wpłynie do Sądu Okręgowego prawdopodobnie jeszcze w bież. tygodniu, a rozprawa odbędzie się pod koniec marca.

EKSPIACYJNE NABOŻEŃSTWO w Warszawie.

WARSZAWA, 4.3. — W sobotę, dn. 5 marca o godz. 11 w kościele św. Krzyża odbędzie się ekspiacyjne nabożeństwo w związku z wstrząsającą zbrodnią w Luboniu, zorganizowane staraniem organizacyj katolickich stolicy. Organizacje ze sztandarami oraz całe katolickie społeczeństwo Warszawy proszone są o jak najliczniejszy udział.

Włosi nie chcą zajmować się

osiedleniem żydów w Abisynii?

Paryż, 4 marca.

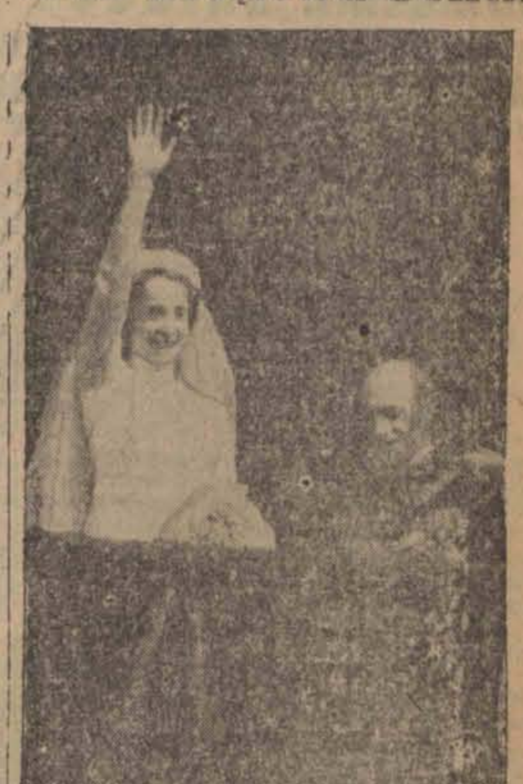
„La France d'Outremere" wyraziła opinię, że w Libii możnaby osadzić wielką ilość żydów i z powodzeniem wykonać eksperyment, który nie udał się w Palestynie. Przeciwstawiając się temu poglądowi, — „Azione Coloniale" zauważa, że Libia, podobnie jak Palestyna, zamieszkała jest przez tubylczą ludność arabską i dlatego eksperyment w Libii musiałby zakończyć się takim samym niepowodzeniem, jak w Palestynie.

Włoski dziennik kolonialny sprzeciwia się również projektom „Temps'a", który rozważał możliwość obsadzenia żydów na płaskowzgórzu abisyńskim. „Azione Coloniale" uważa, że osadzając żydów w Abisynii, należałoby im dać tereny, mające dostęp do morza.

Tymczasem dostęp do morza dla posiadłości abisyńskich przez Somali i Erytreę nie jest łatwy, a porty i drogi nie są zbyt liczne i wygodne. Byłoby też zupełnie niezrozumiałe, gdyby Włosi chcieli ustępować wybrzeża morskie w Afryce komukolwiek. Ponadto sprzeciwiałyby się temu żywotne interesy włoskiej kolonizacji.

Dlatego też — konkluduje „Azione Coloniale" — należy uznać za pozbawione podstaw wszelkie projekty rozwiązania sprawy żydowskiej według sugestii prasy francuskiej. Nie wiadomo również, dlaczego sprawą tą miałyby się zająć Włochy, których problem żydowski nie dotyczy.

Ślub księstwa Genui



Księstwo Genui, których ślub odbył się w tych dniach w obecności włoskiej pary królewskiej i przedstawicieli szeregu domów panujących, odpowiadają na owacje tłumów, zgromadzonych przed pałacem księstwa w Genui.

Prezydent Hoover u Paderewskiego.

GENEWA, 4. 3. — B. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, w czasie pobytu w Szwajcarii złożył wizytę Paderewskiemu w jego posiadłości w Morges.

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24, funty szterlingi 26.34, franki szwajcarskie 121.85, franki francuskie 17.01, liry włoskie 21.00.

POTOP W LOS ANGELES

Studia kinowe zostały ewakuowane.

Ucieczka samolotami przed groźnym żywiołem

LOS ANGELES, 4.3. (Pat) — „Associated Press" otrzymała wiadomość od jednego z radio-amatorów krótkofalowców, że w Kalifornii liczba ofiar sięga już 124 osób, spośród których zaledwie 16 zwłok zostało rozpoznanych. Brak jeszcze wiadomości o przeszło 50 osobach.

LOS ANGELES, (PAT), 4.3. — Ofiarą powodzi padło około 10 tysięcy rodzin których domy zostały zniszczone. Straty wynoszą przeszło 25 milionów dolarów. Obszar zalany jest ok. 10 tys. kilometrów kwadratowych. Rzeczki i potoki górskie po ostatnich burzach i ulewach, wezbrały, zalewając pola aż do wybrzeży Oceanu pomiędzy m. Ventur a aż do San Juan Capesano. Niżej położona część Los Angeles stoi pod wodą. Studia Paramountu są ewakuowane. Niewielki most drewniany, na którym gromadziła się publiczność, obserwująca katastrofę, pod naporem fal zawalił się. 10 osób utonęło, 6 zginęło pod gruzami arkad i mostu. Tama w Santa jest zagrożona. Wszystkie połączenia kolejowe z południową Kalifornią zostały przerwane. Wezbrane fale zerwały tory kolejowe i pozmywały zupełnie w wielu miejscach drogi.

Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób przybyłych pierwszym samolotem z Los Angeles do San Francisco. Twierdzą oni, że ulewne deszcze, które od kilku dni padały w całej południowej Kalifornii w pewnym momencie zamieniły się w istny potop, a masa wody która spadła na miasto z chwilą oberwania się chmury była tak wielka, że w wielu miejscach na willach i rezydencjach, w jakie obfituje Los Angeles, pozawalały się dachy. Ulice zostały wypełnione wodą, a niektóre z nich przypominały wąwozy w miejscowościach górskich podczas powodzi. Samochody zaskoczone przez wzburzone fale, w kilku miejscach zatonęły wraz z pasażerami.

Królowa Wilhelmina nie abdykuje

PARYŻ, PAT. 4. 3. — Agencja Havasa donosi z Amsterdamu: Za granicą ukazały się pogłoski o tym, jakoby królowa Wilhelmina zamierzała wkrótce abdykować. W kołach miarodajnych zaprzeczają kategorycznie tym pogłoskom, jako całkowicie pozbawionym podstaw.

Powódź w Kalifornii.



Wskutek nieustannych deszczów, nawiedziła północną Kalifornię klęska powodzi. Na zdjęciu ulice miasta Watsonville, zalane wodą wylanych rzek, zasilonych strumieniami deszczu

Niebezpieczna wyrwa w kanale.

BELGII ZAGRAŻA POWÓDŹ.

ANTWERPIA, 4. 3. Wyrwa w tamie kanału Alberta wczoraj wieczorem powiększyła się o dalsze kilkanaście metrów, dochodząc ogółem do 50 metrów. Wieczorem setki hektarów pól stały już pod wodą. Władze zmobilizowały całą ludność do walki z żywiołem. Na miejsce sprowadzono oddział saperów. Komunikacja pomiędzy Antwerpią a Liege na kanale Alberta została przerwana na pewien czas

Zajdlowa działała przy zdrowych zmysłach

Niedługo odpowie przed sądem za zabójstwo córki

ŁÓDŹ, 4. 3. — Morderczyni własnej córki Maria Zajdlowa, która przebywa w więzieniu śledczym, została wczoraj zbadana przez psychiatrów, rzeczoznawców sądowych. Badali ją prof. dr Dzierżyński i dr Hurwicz w obecności prokuratora Zimińskiego i sędziego Orlika.

Badania psychiatryczne wypadły dla Zajdlowej niepomyślnie, wykazały bowiem jej całkowitą poczytalność i odpowiedzialność za czyny.

Powyższy wynik badania psychiatrycznego wskazuje na to, że rozprawa w Sądzie Okręgowym przeciwko Marii Zajdlowej powinna się odbyć już w niedługim czasie. Wejdzie ona na wokandę sądową prawdopodobnie w kwietniu.

KRWAWY „PODKOZIOŁEK" NA WSI

Przysłowiowe „twarde głowy" kurowiaków..

WIELUŃ, 4. 3. — W czasie zabawy zakończającej tegoroczny karnawał we wsi Kurów pod Wieluniem miała miejsce krwawa bójka,.

W czasie bójki były „w robocie" szpadle i „kołeczki" i niejedna czupryna bitego kurowiaka zaczerwieniła się krwawo.

Wynik bójki nie był tak straszny, jak by kto myślał, gdyż jeden tylko uczestnik bijatyki, 23-letni Kołaczyk Józef otrzymawszy (śmiertelne uderzenie szpadlem, w głowę, od którego nastąpiło pęknięcie czaszki — znajduje się w szpitalu, lecz nie leży, a spaceruje sobie po korytarzu...

Pozostali uczestnicy bójki trochę jeszcze „twardsi" od K. znajdują się na kuracji w domach.

Pełną tekę bolączek robotniczych zabrał gł. ins. Klott do Warszawy.

ŁÓDŹ, dnia 4 marca. — W dniu wczorajszym przybyły na jednodniowy pobyt do Łodzi Główny Inspektor Pracy inż. Klott odbył dwie konferencje na terenie okręgowej Inspekcji Pracy. Na pierwszej z nich wespół z przedstawicielami 8 organizacji zawodowych robotników przemysłu włókienniczego oraz okręgowego i obwodowych inspektorów pracy, omówił inż. Klott najaktualniejsze bolączki świata pracy. Na konferencji zwrócono uwagę na konieczność przestrzegania umowy zbiorowej, rozszerzenia działalności związków zawodowych, które są naturalnym wychowawcą robotnika, na sprawę społecznego budownictwa mieszkaniowego, zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Ważną również dla świata pracy jest organizacja ogródków działkowych dla robotników oraz wywczasów pracowniczych, które to zagadnienia nie są w tej chwili właściwie pojmowane.

Przedstawiciele związków zawodowych wyrazili swe zdanie w sprawie ubezpieczalni Społecznej i konieczności przywrócenia jej samorządu, stwierdzili, że działalność Funduszu Pracy odbiega od założeń, na podstawie których został utworzony — zwłaszcza jeśli chodzi o kredytowanie różnych rodzajów robót publicznych i stosunek tych kredytów do sum wydawanych na prowadzenie aparatu urzędniczego. Co do działalności inspekcji pracy, związki opowiedziały się za potrzebą rozszerzenia jej zakresu, by nie było zakładu pracy poza obrębem jej działalności, uważając za konieczne przyśpieszenie postępowania przed referatem karnym inspekcji. Również do tej pory nie została uregulowana sprawa delegatów fabrycznych, których nieuzasadnione usuwanie z pracy jest przyczyną ostrych nieraz zatargów.

Jak zapewnił inż. Klott, sprawa delegatów fabrycznych będzie unormowana specjalnym regulaminem i stworzeniem komisji odwoławczej dla załatwiania sporów delegatów z pracodawcami.

Wszystkie tezy i postulaty przedstawiciela związków zawodowych będą ujęte w formę memoriałów, które przesłane zostaną Ministerstwu Opieki Społecznej. W przerwie inż. Klott złożył wizytę wojewodzie Hauke - Nowakowi, po czym nastąpiła druga — z przedstawicielami przemysłu włókienniczego zrzeszonego w Łodzi W dłuższym przemówieniu inż. Klott wskazał i tu na ważność przestrzegania postanowień układów zbiorowych w przemyśle, znaczenie higieny i bezpieczeństwa na terenie zakładów pracy. Jeśli chodzi o ogródki działkowe mogą i powinny być urządzane na niezabudowanych terenach fabrycznych. Konieczna jest również czynna postawa przemysłu wobec sprawy budowy domów dla robotników, bo — jak mówił inż. Klott — przemysł dawno już wyszedł z okresu kryzysu.

Na obu konferencjach inż. Klott udzielał w różnych sprawach, związanych z ustawodawstwem ochronnym pracy, wyczerpujących wyjaśnień.

Konferencje przeciągnęły się do godz. 8.15 wieczorem. Bezpośrednio po tym inż. Klott opuścił Łódź, udając się do Warszawy.

Nadmienić należy, że tych, którzy po wizycie inż. Klotta spodziewali się interwencji w którymś z aktualnych obecnie konfliktów robotniczych w Łodzi, spotkał pewien zawód.

STRAJK OKUPACYJNY.

— W Pabianicach wybuchł nowy strajk robotników fabryki wyrobów jedwabnych J. Krotoszyńskiego. Mury zakładów okupuje 90 robotników i robotnic. Zatarg powstał na tle stosowania taryfy nr 7, niższej od obowiązującej w przemyśle jedwabniczym. Robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, w wyniku czego inspektor inż. Pawłowski odbył w dniu wczorajszym wspólną konferencję. Wobec twardego stanowiska obu stron do porozumienia nie doszło, a zatarg zaostrzył się.

27719 OSÓB NA UTRZYMANIU MIASTA.

Kto ma odpowiadać za budowę „Polesia"?

Niepokojąca redukcja pożyczek na wodociągi

Łódź, 4 marca. — Komisja budżetowa przy Radzie Przybocznej wczoraj zakończyła pracę nad budżetem w drugim i trzecim czytaniu. Poważnego zainteresowania dowodzi obecność bardzo wielu radnych z poza komisji.

Nie obyło się tym razem bez pewnych „sensacyj".

Wprost zaniepokojenie wywołała wiadomość, że „rządowe" pożyczki na rok 1938/39 zostały zredukowane z przewidzianych 9.234.000 zł do 4.884.000 zł, czyli wytworzyłby się niedobór w budżecie nadzwyczajnym w wysokości 4.350.000 zł, który **uniemożliwiłby** wykonanie 10 kilometrów wodnego rurociągu. Inż. Wojewódzki, dyrektor Wydziału Budowy Wodociągów i Kanalizacji oświadczył, że ten rurociąg, łączący trzy studnie artezyjskie ze zbiornikami wody na Stokach, musi nieodwołalnie „stanąć" w 1938 r., inaczej sprawa uruchomienia wodociągów i dochodowości imprezy pójdzie w odwłokę z ogromnymi stratami materialnymi i w zdrowiu dla miasta. Jasne, że ten stan rzeczy musiał wywołać zaniepokojenie.

Drugą sprawą, o niezwykłym posmaku, był protest właścicieli nieruchomości Bałut i Chojen m. i. z powodu olbrzymich strat, które przyniosło i przynosi miastu „Polesie". Dowodzą oni, że dopłaty miasta są nadal wielkie, że należy Polesie sprzedać, a winnych rozrzutnej gospodarki poleskiej pociągnąć do odpowiedzialności.

W pewnym związku z tą koncepcją znajduje się ich wniosek **odebrania emerytur** szeregowi byłych pracowników miejskich, ławników i wiceprezydentów.

Niemniej interesująco wypadło oświadczenie p. Kalinowskiego, dyr. Zarządu Miejskiego, że miasto utrzymuje 27 719 osób, wliczając w to urzędników, robotników, dzieci w zakładach, chorych w szpitalach i t. d., i przeliczając to na „całoroczne utrzymanie", czyli że „miasto o 27 719 głowach" jest na utrzymaniu samorządu łódzkiego. Jest to „średnie" miasto w Polsce.

WARSZAWA OBIECUJE KREDYTY.

ŁÓDŹ, dnia 4 marca. — Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, w Warszawie bawiła delegacja Zarządu Miejskiego w osobach wiceprezydena Kozłowskiego oraz nacz. Rybołowicza, która na terenie stolicy nawiązała szereg kontaktów w sprawie kredytów na roboty publiczne w Łodzi. Delegacja przeprowadziła szereg rozmów w powyższej sprawie, które starania o zwiększone dotacje i kredyty dla łódzkich robót sezonowych posunęły się w pewnej mierze naprzód.

Trzy zagrody w Czarnocinie

spłonęły doszczętnie pomimo wysiłków straży

Łódź, 4 marca. — Wczoraj we wsi Czarnocin pod Łodzią wybuchł gwałtowny pożar w zagrodzie Konstantego Mądrego. Wskutek silnego wiatru ogień objął wszystkie zabudowania wymienionego gospodarza i przerzucił się na dalsze. W akcji ratunkowej wzięła udział ochotnicza straż pożarna w Czarnocinie oraz cała niemal ludność miejscowa.

Mimo energicznej akcji ogień strawił doszczętnie trzy zagrody wieśniacze, stanowiące własność Konstantego Mądrego, Marianny Nadaj i Piotra Dury. Straty przekraczają, według prowizorycznych obliczeń sumę 15 tysięcy złotych.

Na miejsce zjechali przedstawiciele Wydziału Śledczego Powiatowej Komendy Policji Państw. w Łodzi, którzy wdrożyli dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyn tak gwałtownego pożaru. Śledztwo w toku.

POŻAR NA BAŁUTACH.

ŁÓDŹ, dnia 4 marca. — Dziś około godz. 9-ej rano powstał pożar w trzypiętrowej kamienicy nr 76 przy ulicy Zgierskiej. Płomienie ukazały się w mieszkaniu Szamy Gidalie na pierwszym piętrze. Przybyły na miejsce II bałucki pluton straży pożarnej stwierdził, że zapaliły się belki i podłoga wskutek wadliwej budowy przewodu dymnego, przez który z mieszczącej się w tym samym domu piekarni wylatywały iskry. Strażacy wyrąbali część podłogi i belkowania. Akcja ratunkowa trwała 30 minut. Straty stosunkowo poważne.

Starzec stracił życie

pod upadającą sosną.

WIELUŃ, 4. 3. — W lesie Klon, gm. Kuźń.-Grabowska, pow. wieluńskiego w czasie spuszczania sosen miał miejsce tragiczny wypadek śmierci 52-letniego Andrzeja Krupy, mieszkańca Gierzyc, pow. ostrowskiego.

Nieostrożny starzec stojąc zbyt blisko walącego się na ziemię drzewa, wskutek uderzenia, doznał rozbicia czaszki, tracąc życie na miejscu.

Zawiadomiona policja przeprowadziwszy dochodzenie w powyższym wypadku winy osób trzecich niedopatrzyła się.

—oOo—

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W drugim dniu procesu moskiewskiego wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Krestińskij który onegdaj oświadczył, że zeznania jego były wymuszone torturami, wczoraj po nocy spędzonej w [illegible] GPU przyznał się do wszystkiego, co wywołało sensację. Wszyscy oskarżeni przyznają się do organizowania zamachów na Stalina, sabotażu, zdrady, zatruwania zboża, niszczenia zasiewów itp. przestępstw, które mają usprawiedliwić sowiecki bałagan. Czynili to jakoby w porozumieniu z socjalistyczną międzynarodówką i niemieckim Gestapo. Proces ten jest oczywistą komedią i jako taką piętnuje go nawet lewicowa prasa francuska, która uważa, że Stalin dąży do wymordowania wszystkich swoich dawnych towarzyszy, aby się pozbyć konkurentów do władzy.

(—) Ambasador brytyjski przyjęty był wczoraj przez kanclerza Hitlera.

(—) Rząd niemiecki wystosował do Sowietów notę z żądaniem zlikwidowania konsulatów w Królewcu i Hamburgu.

(—) W Kapsztadzie zmarł Szalom Szwarcbard, zabójca atamana Petlury.

(—) Na Kujawach znaleziono ślady nafty Państwowy Instytut Geologiczny ma w związku z tym przystąpić do wierceń próbnych na linii od Ciechocinka przez Ostroczyn ku borom Tucholskim.

(—) Czterech nieznanych sprawców dokonało w Katowicach - Ligocie na ul. Franciszkańskiej napadu rabunkowego na ręczny ambulans pocztowy, transportowany przez dwóch pocztylionów przy asyście przodownika Jana Wałacha w okolicę kręgosłupa i nerek, po czym sterroryzowawszy pocztylionów groźbą zastrzelenia zrabowali kasetkę żelazną z zawartością 6.500 zł oraz dwa worki z pocztą. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Przodownik Wałach, przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł około północy. Za zbrodniarzami wszczęto pościg i zarządzono w okolicznych lasach obławę, która do tej pory trwa.

[illegible]

(—) „Przegląd Lniarski" podaje, że wobec dodatnich prób, jakie otrzymano na terenie całej Polski z uprawą konopi południowych, Towarzystwo Lniarskie i w r. 1938 będzie prowadziło akcję zwiększania zasiewów pod tą rośliną.

(—) Wojewoda Hauke-Nowak odbył wczoraj inspekcję gazowni, wodociągów i kanalizacji.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium Miejskiego uchwalono zakupić dla kanalizacji i wodociągów za 150.000 zł cegieł, za 125.000 złotych drzewa i za milion złotych rur żeliwnych. Umorzono nieściągalne podatki na kwotę 48.000 złotych, oraz należności za leczenie ubogich chorych w wysokości niespełna 150.000 złotych. Na stanowisko naczelnika Wydziału oświaty i kultury przyjęto b. prof. gimn. Narutowicza w Łodzi p. B. Wilkoszewskiego.

(—) Dr Stanisław Stańczak objął obowiązki p.o. inspektora szpitalnictwa miejskiego.

(—) Gazownia Miejska w Łodzi nosi się z zamiarem zainstalowania kosztem półtora miliona złotych urządzenia do odtruwania gazu świetlnego.

(—) Z okazji 75-lecia istnienia firmy R. Biederman złożyła na FON 10.000 złotych.

(—) W bieżącym miesiącu otwartych zostanie w Łodzi 5 nowych urzędów pocztowych.

Nowe urzędy pocztowe mieścić się będą w następujących punktach miasta: przy ul. 11 Listopada nr 76, przy ul. Limanowskiegi nr 115, Alei Anstadta nr 5, Wodnym Rynku i Napiórkowskiego nr 58.

Obniżenie składek ubezpieczeniowych

przywrócenie praw t.zw. „emerytom zaborczym" i wojskowa służba pomocnicza dla kobiet.

Uchwały wczorajszego plenum Sejmu.

WARSZAWA, 4. 3. — Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu zapadły uchwały, które w szerokich warstwach społeczeństwa budzą duży oddźwięk.

Pos. Ostafin zreferował **zmiany Senatu do noweli emerytalnej.**

Komisja przyjęła wszystkie zmiany Senatu i proponuje rezolucję, która uchwaliła na wniosek p. Starzaka. „Zważywszy, że dekret emerytalny, skreślający 1/4 lat służby t. zw. zaborczej zastosowany był i do pracowników przedsiębiorstw państwowych, jak koleje i poczty, a Sejm i Senat uchylił ten dekret tylko do urzędników państwowych — Sejm wzywa ministrów komunikacji i poczt i telegrafów, aby w imię sprawiedliwości społecznej znaleźli środki finansowe do zastosowania tej ustawy i do emerytów swoich przedsiębiorstw".

W głosowaniu Sejm przyjął zmiany Senatu wraz z rezolucją.

Pos. Sarnecki wygłosił następnie dłuższy referat o **rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.**

Ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli, wprowadzając służbę pomocniczą i zastępczą, oraz pociągając do służby pomocniczej kobiety. Ustawa jest nakazem chwili, która niesie ze wszystkich państw warkot samolotów wojennych i głuchy tupot nóg, maszerujących w zwartym ordynku wojskowym.

Hasło: **każdy obywatel żołnierzem i każdy żołnierz obywatelem,** szczególnie w Polsce musi być obowiązujące. Powszechna służba wojskowa w Polsce wydobędzie z mas cnoty rycerskie i rozwinie wartości duchowe.

Artykuł **powołujący kobiety do służby pomocniczej wojskowej** spełnia postulaty kobiet zgłaszane oddawna.

PO MATURZE DO WOJSKA.

Ustawa podnosi wymiar przeszkolenia rezerw, wprowadzając szkolenie niezależnie od ćwiczeń. W tym celu zorganizowane są **legie akademickie.** Młodzież szkół średnich bezpośrednio po maturze podlega obowiązkowi wyszkolenia wojskowego, co zwiększa kontyngent oficerów rezerwy i wpłynie na dopływ do wyższych uczelni elementu dojrzalszego, wychowanego w rygorze wojskowym i karności.

Projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji.

Sprawozdawca pos. Kociuba zreferował rządowy projekt ustawy o przejęciu przez skarb państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

Obrady popołudniowe Sejm rozpoczął od wysłuchania sprawozdania pos. Waszkiewicza, który zreferował stanowisko komisji pracy w **sprawie rządowego projektu ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne.**

Komisja pracy po rozpatrzeniu omawianego projektu zważywszy, że wydatki na ustawowo przewidziane świadczenia emerytalne dla pracowników umysłowych i robotników mają i będą jeszcze przez szereg lat miały tendencję wybitnie zwyżkową, że stosowanie przez czas dłuższy składki ubezpieczeniowej niższej musi w konsekwencji odbić się ujemnie na stanie finansowym ubezpieczenia społecznego — wypowiedziała się większością głosów **przeciwko dalszemu przedłużaniu okresu stosowania obniżonej składki za ubezpieczenia emerytalne i wypadkowe.** Wobec powyższego sprawozdawca wnosi w imieniu komisji o **odrzucenie rządowego projektu ustawy.** Wniosek mniejszości zgłoszony przez p. Sowińskiego idzie w kierunku uchwalenia rządowego projektu ustawy.

Pos. Kopeć wskazuje na to, że dekret o obniżeniu składek przestał obowiązywać z dniem 1 stycznia b. r. i niewłaściwe jest, że ustawa, jeśli zostanie przyjęta obecnie będzie obowiązywać na trzy miesiące wstecz. Świat pracy składki swoje płaci już od 1 stycznia.

Z kolei zabrał głos minister opieki społecznej p. Kościałkowski.

Jednym z zasadniczych argumentów przeciwko rządowemu projektowi ma być deficytowość ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Nie wolno jednak zapominać, że mamy tu do czynienia z **deficytem technicznym,** a nie z deficytem kasowym i że przez dłuższy szereg lat jeszcze będziemy mogli wypłacać świadczenia emerytalne według obecnych ustawowych wymiarów

Mam zaszczyt oświadczyć w imieniu rządu, że **rząd podtrzymuje swój projekt ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne,** a zatem wypowiada się za wnioskiem mniejszości komisji z następującą poprawką do projektu: w art. 1 projektu ustawy wyrazy „od dnia 1 stycznia 1938 r." należy zastąpić wyrazami „od dnia 1 kwietnia 1938 r.".

Poprawka ta zmierza do nienadawania ustawie mocy wstecznej z uwagi na niepożądane zagmatwania administracyjne.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek komisji, który proponuje odrzucenie ustawy — odrzucono.

Następnie przyjęto poprawkę rządową o zmianę daty w art. 1 t. j. zamiast „od 1 stycznia 1938 r." ma być „od 1 kwietnia 1938 r." **z tą poprawką przyjęto ustawę w drugim czytaniu.**

W dalszym ciągu obrad izba wysłuchała referatu pos. Jasińskiego o projekcie noweli pos. Dostycha zmieniającej ustawę o zaopatrzeniu inwalidzkim. Projekt ten przywraca część uprawnień, jakie inwalidzi utracili w okresie kryzysowym w dziedzinie zatrudnienia, zagadnień społecznych oraz finansowych.

przyjęto w drugim czytaniu, a na wniosek sprawozdawcy **uchwalono ją również w trzecim czytaniu.**

Po przyjęciu do laski marszałkowskiej szeregu poselskich projektów ustaw i interpelacyj, wicemarszałek Schaetzel posiedzenie zamknął.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 4.3 — Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek dn. 7 b. m. na godz. 10 rano.

Na porządku dziennym rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

POCHMURNO

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dnia 4 marca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 758 milimetrów. Pochmurno, przelotne deszcze, stopniowe wypogodzenie.

Wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE PABIANIC

KRZYK OKRADZIONEJ KOBIETY na stacji kolejowej.

Mieszkanka Mościsk w powiecie węgrowskim, Sztajberg Melania przyjechała pociągiem do Pabianic w sprawach handlowych. Gdy wymieniona zajęta była przenoszeniem pakunków, jakiś nieznany osobnik skorzystał z zaaferowania podróżnej i skradł jej z torebki kwotę 50 złotych w gotówce.

Sztajberg po chwili spostrzegła kradzież, a widząc szybko oddalającego się złodzieja, poczęła krzyczeć przeraźliwie. Mimo alarmu złodziej zdołał zbiec. Poszukuje go policja, trzymając się podanego przez poszkodowaną oraz przygodnych świadków tej sceny jego wyglądu.

BIBLIOTEKA POLICYJNA otwiera swe podwoje dla wszystkich.

Przy Policyjnym Klubie Sportowym w Pabianicach, mieszczącym się przy ulicy Orlicz-Dreszera 7, istnieje od dłuższego już czasu biblioteka, licząca 1800 książek treści naukowej i beletrystycznej. Z biblioteki tej do tej pory korzystali jedynie policjanci-członkowie Klubu oraz członkowie ich rodzin. Obecnie całą bibliotekę postanowiono oddać do użytku publicznego w tym sensie, że korzystać z niej mogą wszyscy czytelnicy bez różnicy za opłatą 50 groszy miesięcznie, bez składania kaucyj i jakichkolwiek dodatkowych opłat. Księgozbiór ten otwarty jest w każdy wtorek od godziny 17 do 18-ej.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Oświatowe", ul. Gdańska — „Szarża lekkiej brygady". Frapujący film produkcji amerykańskiej.

„Nowości", ul. Kościuszki 14 — „Tajemnica starego zamku".

ŻYCIE ZGIERZA

KIEDY BĘDZIE DRUGI JARMARK?

Swego czasu donosiliśmy o złożeniu przez Zarząd Miejski w Zgierzu prośby do Urzędu Wojewódzkiego o wprowadzenie w naszym mieście drugiego jarmarku w każdą środę po pierwszym, każdego miesiąca. Jarmarki te pozwoliłyby wykorzystać Plac Hallera (Nowy rynek targowy), oraz Targowicę Miejską, w które Zarząd Miejski tyle włożył pieniędzy, a nie czerpie korzyści. Z chwilą wprowadzenia drugiego jarmarku wzrosłyby wpływy z opłat na Placu i Targowicy a jednocześnie wzrosłaby wygoda dla miejscowej ludności, a zwłaszcza rzeźników, którzy zmuszeni są obecnie w poszukiwaniu żywca jeździć po okolicznych małych miasteczkach. Również żywo interesują się sprawą drugiego jarmarku miejscowi straganiarze, których liczba ostatnio bardzo wzrosła, a którzy mieliby możność większego zarobkowania.

Zarząd Miejski też poczyni obecnie starania w celu przyśpieszenia decyzji w tej sprawie przez Urząd Wojewódzki.

PROGRAM CH. U. S.

W dniu dzisiejszym w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym w Zgierzu odbędą się następujące wykłady: w lokalu szkoły powszechnej nr 4 przy ul. Berka Joselewicza 2, dyrektora Wł Michny na temat: „Arcydzieła literatury powszechnej" c. d. Goethe: Faust cz. I i prof. M. Smokowskiego pt. „Charaktery i temperamenty". W lokalu szkoły pow. nr 3 na Przybyłowie mgr A. Lacha pt. „Budowa materii" c. d. i dr St. Oleszy pt. „Higiena życia codziennego". Początek wykładów o godz. 19 i 20.

WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY.

Jutro, tj. w sobotę dn. 5 bm. o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. Pierackiego odbędzie się roczne walne zebranie członków miejscowego Koła Związku Podoficerów Rezerwy, na którym między innymi zostanie wybrany nowy zarząd.

REPERTUAR KIN.

W kinie „Apollo" wyświetlany jest obecnie film pt. „Władca".

Każdemu się zdaje, że jest szpiegowany w państwie czerwonego caratu.

Moskwa, w marcu.

Istnieje obecnie w Sowietach instytucja, która koncentruje całą akcję wywiadowczą w ZSSR, tak jak w swoim czasie koncentrowała ją osławiona Czeka a potym GPU. Instytucją tą siejącą postrach wśród mieszkańców Rosji, jest t. zw. „Gugosbez" (Gławnoje Uprawlenie Gosudarstwiennoj Bezopastnosti). Zadaniem Gugosbezu jest zwalczanie wszelkiej „reakcji" i tępienie kontrrewolucji. Podzielony jest Gugosbez na departamenty, z których I. obejmuje kontrolę hoteli, restauracyj i poczty; kontrolę placówek zagranicznych; kontrolę nad akcją szpiegowską na pograniczu wschodnim; agitację we Francji; agitację w krajach wschodnich i krajach anglo-saskich; kontrolę wszelkich organizacyj i instytucyj sowieckich w Rosji.

II. Departament, krajów zagranicznych z kolei podzielony jest na 5 podsekcji: a) badanie położenia politycznego i gospodarczego wszystkich państw (Sekcja powyższa koncentruje swą działalność w łonie kominternu. Posiada ona swych wysłanników we wszystkich krajach. Dokonywuje swego dzieła w porozumieniu z miejscowymi organizacjami komunistycznymi w każdym poszczególnym państwie); b) sekcja zdobywania dokumentów, interesujących Sowiety lub komintern; c) sekcja zwalczania „Trockistów", „Zdrajców socjalistów" „Białej Gwardii" i wszelkich innych organizacyj kontrrewolucyjnych; d) sekcja śledząca emigrantów rosyjskich zagranicą.

Trzeci departament posiada 4 podsekcje: a) ochrona tajemnic sowieckich przed akcją wywiadu zagranicznego, b) odczytywanie dokumentów nadsyłanych z zagranicy przez agentów Gugosbezu, c) biuro szyfrów, używanych przez wszelkie istniejące organizacje sowieckie, d) kontrola więzień.

IV. Departament, ekonomiczny, składa się z następujących trzech sekcyj: a) walka z kradzieżą, sabotażem i wykroczeniami na terenie fabryk i warsztatów sowieckich b) poszukiwanie przyczyn niepowodzeń w dziedzinie przeprowadzania planów gospodarczych, c) ochrona Sowietów przed akcją wywiadowczą zagraniczną na terenie gospodarczym.

V. Departament informacyj: a) obserwowanie zebrań, podejrzanych politycznie, b) sekcja aresztowań, rewizyj domowych i wykonywania wyroków śmierci.

VI. Departament wschodni, działający na terenach Rosji wschodniej.

VII. Departament kolei żelaznych.

VIII. Departament granicy i pogranicza.

IX Departament o następujących sekcjach: a) obserwacja zebrań sowieckich o tendencjach podejrzanych z punktu widzenia politycznego, b) cenzura listów, c) sekcja zwalczania przemytnictwa i potajemnego przechodzenia przez obywateli ZSSR granicy na obce terytoria, d) sekcja łączności pomiędzy poszczególnymi placówkami zagranicznymi.

X. Departament administracji i organizacji: a) sekcja werbowania i formowania personelu Gugosbezu, b) sekcja buchalterii Gugosbez.

XI. Departament specjalny, zajmujący się kontrolą armii, marynarki. Departament ten odpowiada za wszelkie rewolty polityczne tak w armii, jak i w marynarce sowieckiej.

XII. Departament tajny. Zadaniem jego jest śledzenie samego Gugosbez: szpiegowanie szpiegowskiej instytucji...

Prócz tego Gugosbez posiada następujące sekcje techniczne: 1) przesyłki pocztowe i listy; 2) sekcja graficzna (wyrabianie paszportów i innych dowodów osobistych); 3) sekcja fotograficzna i laboratoryjna; 4) sekcja gospodarcza; 5) sekcja kooperatyw; 6) sekcja „Klubów" i 7) sekcja organizacyj sportowych i innych.

Budżet Gugosbezu jest tajny. Należy przypuszczać, że zasoby finansowe tej wszechpotężnej instytucji są olbrzymie. Pomiędzy czynnikami kierowniczymi Gugosbezu a kominternu istnieje ścisła łączność. Mimo to jednak agenci tych dwóch instytucyj nie znają się wzajemnie. Wynika stąd ciągły lęk: każdemu się zdaje, że jest szpiegowany przez członka drugiej organizacji.

K.

Złote monety w jelitach.

ORYGINALNY SCHOWEK PRZEMYTNIKA

Straż graniczna w Koszycach zaaresztowała pewnego osobnika, podejrzanego o przemyt złota i walut. Częste jego przejazdy przez granicę wzbudziły podejrzenia straży. Przeprowadzono osobistą rewizję, która jednakże nie dała rezultatu. Ponieważ istniały silne poszlaki, że dany osobnik jest przemytnikiem, przewieziono go do szpitala i tam prześwietlono promieniami Rentgena. Otrzymane zdjęcia dały wręcz sensacyjne wyniki. Stwierdzono mianowicie, że... jelita oskarżonego zawierały złote monety, złoty piasek oraz waluty zagraniczne owinięte w pergamin. Czy, i w jaki sposób wydobyto ten skarb z niezwykłego „schówka", o tym historia milczy.

Właściciel fermy zastrzelił syna.

Dramat w kuchni.

Przed sądem przysięgłych w Saint-Omer (Francja) toczył się obecnie proces przeciw młodemu włościaninowi, właścicielowi fermy, Dezyderiuszowi Maguerre, który pod wpływem zazdrości zabił swego syna i zranił ciężko żonę. Maguerre ożenił się w roku 1920 i miał syna, który w krytycznym okresie liczył 15 lat. Z niewyjaśnionych przyczyn, prawdopodobnie pod wpływem osłabionych zdolności umysłowych, manii prześladowczej i chorobliwej zazdrości w umyśle Maguerre'a zrodziła się myśl, że żona zdradza go z jego własnym synem.

Myśl ta opętała Maguerre'a tak dalece, że w każdym zbliżeniu swojej żony do syna, w każdym odruchu czułości matki, widział kazirodczy stosunek. Rozpoczęły się sceny zazdrości, kłótnie i awantury. Będąc pewny stosunku swojej żony z synem, Maguerre podejrzewał ją również, że zdradzała go z młodym i przystojnym parobkiem, niejakim Sergiuszem Wattebledem, zajętym w fermie. Podejrzewał żonę, że zabierała pieniądze z kasy, ażeby posyłać je swojemu kochankowi, gdy ten opuścił służbę i odbywał służbę wojskową w mieście.

Krytycznego dnia Maguerre wrócił do domu i zastał żonę i syna w kuchni. Podejrzewając oboje o jakieś niedozwolone czułości rozpoczął awanturę. Podobno w czasie tej awantury syn stanął w obronie matki i rzucił się na ojca z pogrzebaczem. Wtedy Maguerre wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do syna dwukrotnie, trafiając go w głowę i zabijając na miejscu. Potem dał dwa strzały do żony, raniąc ją ciężko.

Proces obfituje w momenty dramatyczne. Maguerre zeznaje szczerze i otwarcie. Żona, która po kilku miesiącach pobytu w szpitalu wyleczyła się z ran, przedstawiła swego męża jako człowieka niepoczytalnego. Zaprzeczyła ona kategorycznie, jakoby utrzymywała stosunki z synem i z Sergiuszem Wattebledem. Lekarz stwierdził u oskarżonego zmniejszoną odpowiedzialność ze względu na zły stan jego umysłu. Proces trwa nadal.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 6

Polityński mógł tego wieczoru nazwać siebie w pełni triumfatorem. Dzieło jego pomysłowości było olśniewające. Wszystko było na swoim miejscu, poszczególne dania następowały w przepisanej kolejności, do każdej potrawy podawano właściwe wino. Gdy wreszcie, po czterech godzinach obżarstwa i pijaństwa, w czym prymat trzymali fałszowani hrabiowie i markizi z Guadelupy, San Domingo, Boliwii i innych zakątków świata, uprzątnięto stoły, ukazały się na nich baterie win najdroższych, jakie produkują Włochy i Francja razem wzięte. Przyćmiono światła dla wywołania odpowiedniego nastroju i efektu, ukryta gdzieś muzyka zaintonowała melodię pianissimo, przechodząc do coraz żywszych i donioślejszych tonacyj i na salę wpadło dziewięć smukłych dziewic, rozpoczynając produkcje choreograficzne. Wszystkie twarze starych i zblazowanych arystokratów ożywiły się natychmiast, nabrały jakiegoś wyrazu rozanielonego, prawie zachwyconego, oczy błyszczały pożądaniem i chciwością, ręce drżały konwulsyjnymi drgawkami...

Dziewice na środku salonu, przeznaczonego na tańce, wykonywały najprzeróżniejsze ewolucje, wyginając się, łamiąc, wykonywując dziwaczne ruchy w takt brzmiącej cicho, ukrytej muzyki.

Gospodarz, a raczej pieniądzodawca na urządzenie tej zabawy, książę ordynat, siedział na najwidoczniejszym miejscu we wnęce sali, stanowiącej rodzaj tronowego podwyższenia, mając po prawej swej ręce madame Suchystaw, obok zaś nieodstępnego Polityńskiego, najmniejszą ze wszystkich tu zgromadzonych nierobów i niebieskich ptaków zwracał uwagę na produkcje taneczne. Mając tak blisko siebie Żanetkę, czuł wyraźnie ciepło jej ciała, zapach jej wykwintnych perfum, czuł pod dotykiem swej ręki aksamit skóry jej ramienia, widział jej twarz niezwykle piękną, wydającą mu się w świetle kolorowych i nieustannie się zmieniających blasków jeszcze piękniejszą, niż kiedykolwiek przedtem — i nie miał sił kierować wzroku gdziekolwiek indziej, poza osobą Żanetki.

—Żanetko... — szepnął w pewnej chwili.

Ona spojrzała na niego wzrokiem ciekawym, ciepłym i łagodnym, chociaż każdy inny na miejscu księcia dostrzegł by był w tym spojrzeniu siłę i moc, które niewątpliwie rządziły tą istotą.

— Słucham księcia pana

— Żanetko, dlaczego nie spotkałem cię o lat choćby dziesięć wcześniej?

— Bo wtedy byłam jeszcze bardzo małą dziewczynką — odpowiedziała mu ze śmiechem. — I zapewne, choćbyś mnie książę spotkał, pewnie nie zwróciłbyś na takie niepozorne „coś", jakim ja byłam wtedy, najmniejszej uwagi.

— Nie mów tak, pani...

— Czemu? Przecież to prawda.

— Ale dla mnie prawda ta o tyle jest bolesna, że nie wyraża zupełnie prawdy słów i uczuć mojego serca. Albowiem serce mi szepcze, że tak samo wtedy, jak i dzisiaj, zakochałbym się w tobie bez pamięci.

— Czy możliwe? Wszakże książę widzisz mnie dzisiaj po raz drugi w swoim życiu dopiero.

— Ale tym namiętniej cię kocham, Żaneto.. Przecież to niepodobieństwo, aby zbliżyć się do ciebie i nie zapłonąć natychmiast najbardziej namiętnym uczuciem.

— Czy słowa księcia pana mam brać, jako szczerość, czy też — jako słowa wyrzeczone w chwili nastrojowej?

— Nastrój nie odgrywa żadnej roli w chwilach takich, gdy przemawia szczerość uczuć serca. Wierz, mi, pani, iż jedynym pragnieniem moim jest mieć cię zawsze przy sobie.

— Obawiam się, że w tym miejscu będziesz się musiał, książę, rozczarować.

— Dlaczego?

— Nie jestem wolna.

— Nie jesteś, pani, wolna? Czyż to taka ogromna przeszkoda, że jej usunąć nie można? Jeżeli odpowiesz mi przychylnie na me wyznanie, wierz, że uczynię wszystko, aby wszelkie przeszkody zniknęły.

— Zbyt wiele ich jest, książę... Przepaść, jaka nas dzieli, jest tak wielka, że wydaje mi się niepodobieństwem usunięcie jej w czasie niedługim.

— Jakaż to przepaść?

— Ach, nie mówmy o tym dzisiaj jeszcze. Nadejdzie może czas, że powiem księciu wszystko, nic nie tając. A wtedy odpowiesz mi szczerze i bez obłudy, jak ci sumienie podyktuje, co wybierzesz.

— Jesteś pani niedobra. Skazujesz mnie na ból serdeczny, na troski i niepokoje. Przecież ja spokoju nie zaznam, a nie widząc sposobu uleczenia się z tego, tym więcej będę cierpiał

— Nie mów tak książę, nie mów... — zawołała prawie z uczuciem Żanetka. — I wierz mi, iż i moje życie dotychczasowe nie słało się po różach. Byłam bardzo nieszczęśliwa i zwolna, bardzo zwolna odzyskuję dopiero równowagę. Ty, książę wydajesz mi się szlachetnym i zacnym, wierzę twoim słowom, bo wiem, ile to męki kosztuje, gdy człowiek szamoce się bezradnie we własnych wątpliwościach i niepokojach, a znikąd nie znajduje poratowania, pociechy...

— Ty jedna, pani, jesteś moim ukojeniem i pociechą.

— Jakże bardzo chciałabym, aby tak było, książę... Ale — na razie, prawie nic ci odpowiedzieć nie mogę. Jestem ci wdzięczna za tak wspaniałe przyjęcie za tak miłe towarzystwo twoje, ale... nie posiadam nic, czym wywdzięczyć bym ci się mogła.

— Nieprawda! Posiadasz pani skarb najcenniejszy, jaki człowiek posiadać może, a to — serce. Daj mi je. Jestem samotny, nie mam nikogo bliskiego, a chociaż pozornie uchodzić mogę już za starca, przecież wierz mi, iż potrafię jeszcze wykrzesać z siebie iskry płomiennej miłości, w cieple której znajdziesz spokój, ukojenie, a jeśli nie będziesz czuła się może w pełni szczęśliwą, to przynajmniej będziesz w pełni zadowoloną. Otoczę cię najwymyślniejszym zbytkiem, do stóp twoich rzucę wszystko, czego zapragnie twoja myśl... Odpowiedz więc...

Żanetka odrzuciła w tył głowę, czarne kędziory otoczyły jej białą, klasycznie piękną twarz, oczy przymknęła lekko, usta rozchyliła i w tej chwili była tak urocza, że stary książę Michał doznał dziwnych dreszczów, jakie z niepokojem przebiegały mu ciało.

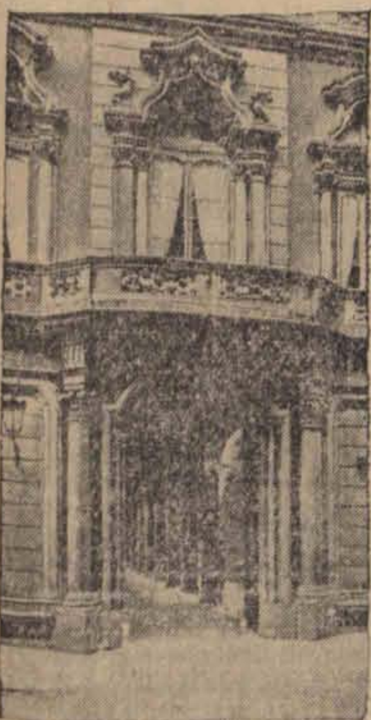
Zajęci sobą jedynie i wzajemną rozmową, oboje nie zwracali wcale uwagi na to, co działo się dokoła nich. Ale czujny Polityński znowu pochylił się do ucha księcia pana i szepnął rozkazująco prawie:

— Najjaśniejszy książę panie, czas dać znak zakończenia przyjęcia.

Roslan w jednej chwili się opanował i powstał. Wystraszona Żanetka, nie rozumiejąc przyczyny tego nagłego przerwania miłosnej sielanki, otworzyła szeroko oczy i prawie wystraszona spojrzała na księcia, ale on uśmiechnął się do niej swoimi starczymi wargami i szepnął jakieś słowo uspokajające, na co otrzymał wdzięczny uśmiech pięknych i młodych ust

(d. c. n.)

Przed podróżą Hitlera do Włoch.



Pałac Doria w Rzymie, gdzie kanclerz Hitler zamieszka podczas swego pobytu w maju.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Miejski Urząd Wychowania Fizycznego zorganizował pierwszy w Warszawie kurs wychowania fizycznego dla pracownic fabrycznych.

Kurs, który trwać będzie w 2 etapach do połowy lipca r.b. obejmie około 40 młodych kobiet i dziewcząt z terenu stolicy, przewidzianych na instruktorskie siły pomocnicze w akcji WF.

Uczestniczki kursu rekrutują się spośród urzędniczek i robotnic, które mimo zaabsorbowania zajęciami zawodowymi interesują się sportem. Celem kursu jest wyszkolenie pełnej liczby przodownic wychowania fizycznego, które mogłyby podjąć odpowiednią akcję w biurach i fabrykach warszawskich.

Przede wszystkim chodzi o wprowadzenie obowiązkowych minut gimnastyki w specjalnej przerwie podczas pracy, organizację wycieczek, zawodów, it.p.

Podobne kursy zostaną w przyszłości zorganizowane w miastach prowincjonalnych oznaczonym procencie ludności robotniczej.

* * *

Do Zarządu Miejskiego przekazana została sprawa realizacji uruchomienia w Warszawie samochodowych dorożek towarowych, które byłyby przerobione z kursujących obecnie dużych taksówek.

Uruchomienie przewozu tego typu nie tylko pozwoli na utrzymanie kilkuset warsztatów pracy, ale stanowić będzie wielkie udogodnienie w życiu śródmieścia dla ciężarowego ruchu konnego i dla wózków ręcznych, dorożki towarowe będą jedynym środkiem przewozu dla mieszkańców stolicy.

* * *

Roboty przy budowie b. arsenału trwają przez całą zimę. Na ukończeniu są roboty w dwu pawilonach od Nalewek, oraz od straży ogniowej. Wykończenie przebudowy pawilonów przewidziane jest wczesną wiosną.

* * *

Ogród zoologiczny w Warszawie otrzymał od hr. Ryszczewskiego bardzo ciekawy okaz sarny posiadającej rogi.

Recepty „pana doktora" zaprowadziły go za kratki.

Z Białegostoku donoszą:

— Doktór jestem i za jedną złotówkę będziemy zdrowi jak rydz — mówił do wieśniaków w powiecie wołkowyskim Franciszek Piwko z Sokółki, oficjalny przedstawiciel „Argolu" w Poznaniu.

I rosła sława doktora z Sokółki.

Pan „doktór" Piwko leczył ciemnych kmiotków uniwersalnymi środkami. I tak na wewnętrzne dolegliwości dawał balsam częstochowski, na zewnętrzne — maść kapucyńską lub klasztorną, a gdy ktoś sceptycznie na owe środki się zapatrywał ‚pan „doktór" własnoręcznie wypisywał receptę, której żaden aptekarz odcyfrować nie mógł.

I tu wpadł.

Receptami doktora z Sokółki zainteresowała się policja i p. Piwko wraz ze swą przyjaciółką powędrował za kratki.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Krateczki.

SZEWSKA AWANTURA.

Głośny pijak.

Robi się wesoło. Ludzie uparli się, żeby strzelać. W Poznaniu strzelają, w Moskwie masowo zabawiają się w strzelanie do przyjaciół, słowem ludzie znaleźli sobie przemiłą rozrywkę. Niezadowolony nauczyciel strzela do radcy kuratorium, 18-letni uczeń strzela do ukochanej, słowem jest niemal rozkosznie.

Gdy ludzie przyzwyczają się już do załatwiania wszystkich swoich spraw z bliźnimi systemem rewolwerowym, zniknie wprawdzie z powierzchni świata zagadnienie bezrobocia, ale życie stanie się nieco uciążliwe. Gdy więc w okresie przyszłych lat zaczniemy z sobą rozmawiać wyłącznie rewolwerami, sytuacja będzie wyglądała w ten sposób, że rozmowy będą bardzo lapidarne, lakoniczne, jędrne i skondensowane.

— Dzień dobry panu.

— Dzień dobry.

— Pan mi jest winien sto złotych.

— Rzeczywiście.

— Oddaje pan?

— Chwilowo nie mam. Musi pan zaczekać.

W odpowiedzi rozlega się pif-paf i rozmówca leży jako „zimny trup" na ziemi.

Gdy mąż wróci do domu, żona łagodnie go zapyta:

— Dlaczego tak późno wróciłeś?

— Bo mi się tak podobało.

— Gbur!

— Co takiego? Wymyślasz mi? Masz teraz! — i znowu rozlega się pif-paf i trup żony wić się będzie w boleściach na perskim dywanie.

Możnaby ostatecznie w tych przyszłych czasach wychodzić na miasto i przebywać w domu wyłącznie w stalowych koszulkach, nie przepuszczających kul, ale co zrobić, gdy rozmówca zorientuje się w tym i będzie strzelał w głowę? Nie można przecież chodzić stale w hełmie stalowym na głowie, w masce stalowej na twarzy, w wysokich stalowych butach na nogach.

Sądy, rzecz prosta, zmienią w kodeksach karnych kwalifikację czynu zabójstwa, które, jako zjawisko nagminne, przestanie być surowo karane. Za zabicie człowieka posterunkowy doręczy zabójcy mandat karny na — powiedzmy — jeden złoty.

Z drugiej strony ludzie zaczną masowo przeprowadzać „czystkę" wśród swoich przyjaciół, co miałoby swoje zalety wówczas, gdybyśmy sami również nie posiadali wrogów, czyhających na okazję „utrącenia" nas. Tylko, że dziś odbywa się ten ubój przyjaciół systemem humanitarnym, przy uprzednim ogłuszeniu, a w przyszłości likwidacja odbywać się będzie szybko wprawdzie, ale zbyt radykalnie.

Jeśli więc ten obraz przyszłości niezbyt odpowiada naszym upodobaniom, możebyśmy zajęli się „uporządkowaniem" zwyczajów, wkraczających w nasze życie. Umówmy się, że nie każda zabawa taneczna na wsi czy w szkole w mieście musi kończyć się rezultatem „trupowym". Że nie każde pijaństwo na przedmieściu musi się odbywać w asyście sprężynowych noży. Że w wyniku kłótni nie jest konieczne zamordowanie przyjaciela. Że jedynym sposobem wyrażenia swych pretensji zwierzchnikowi nie jest kula rewolwerowa.

Możeby stworzyć organizację, mającą za cel wyperswadowanie ludziom ich krwiożerczych zapędów? Okazuje się, że kara więzienia nie jest dostatecznym postrachem Kto wie, czy nie bardziej odstraszałoby ludzi wytarzanie ich w smole, „obtoczeniu" pierzem i wystawienie w zamkniętej klatce na publiczny pokaz? Może chłosta? Może chińskie tortury? Więzienie normalne w dzisiejszych warunkach okazuje się bowiem karą zbyt łagodną, zbyt niewinną. No cóż, gość siedzi sobie w zacisznej celi, dostaje papu i widocznie wielka krzywda nie dzieje mu się, jeżeli znajduje tylu naśladowców?

BEZ BRONI.

Józef Glinkowski, szewc z ulicy Kopernika, zalał się i zaczął przed domem nr 45 przy ulicy Piotrkowskiej wyczyniać dzikie awantury. Szczęśliwie nie posiadał broni, więc nikogo nie zastrzelił. Za awantury i opór władzy skazany został na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Polski statek rybacki wyłowił kości przedpotopowego olbrzyma

Z Gdyni donoszą:

Trawler rybacki „Cezary", należący do gdyńskiego towarzystwa połowów dalekomorskich „Pomorze", powrócił onegdaj z jednego ze swych normalnych połowów na Morzu Północnym.

Prócz 941 koszów rozmaitych ryb luger przywiózł również trzy wielkie kości, będące szczątkami ichtiosaurusa, olbrzymiego przedhistorycznego potwora, który żył w epoce przedlodowcowej m. i. na ziemiach skandynawskich. Szczątki ichtiosaurusa załoga „Cezarego" wyłowiła w pobliżu wybrzeży norweskich.

Jedna z wyłowionych kości, to żebra ichtiosaurusa, długości ponad 1.20 m, dwie pozostałe — to kręgi prehistorycznego potwora, z których każdy ma wielkość normalnej biurowej maszyny do pisania.

Ciekawy ten połów załogi „Cezarego" zostanie wpierw poddany badaniom naukowym, a potem przypuszczalnie będzie oddany muzeum miejskiemu w Gdyni dla przyszłego muzeum morskiego.

Ponad to załoga „Cezarego" wyłowiła z wód norweskich kilka okazów ryb i stworzeń morskich, dotychczas jeszcze niespotykanych na wodach północno - europejskich. Nawet nazwy tych niezmiernie ciekawych okazów nie są rybakom znane. Jeden z kapitanów lugrów „Pomorze", Holender, łowiący na wodach północno - europejskich już od 50 lat, stwierdził, że w życiu swym tego rodzaju ryb i dziwnych stworzeń nie widział.

Interesujący ten połów ma być przekazany któremuś z polskich muzeów przyrodniczych, wzgl. tworzącej się Stacji Morskiej w Gdyni, która — jak wiadomo — ma zamiar w olbrzymim akwarium hodować najciekawsze okazy fauny i flory morskiej.

CZTERY ŻONY KOCHLIWEGO RZEZAKA.

Małżeńskie rekordy.

Z Łomży donoszą:

Młody, bo zaledwie 27-letni rzezak rytualny w Łomży, J. Goldblatt, jest wyjątkowo romantyczny. Wprawdzie jako praktykujący wyznawca religii mojżeszowej, dziękował codziennie Bogu, że go nie stworzył kobietą, ale nie gardził tym „naczyniem rozkoszy". Wprost przeciwnie. Garnął się do tego strefnionego tworu niczym pszczoła do miodu. Kiedyś romantyczny Goldblatt lubił miód wczesny, wiosenny. Ożenił się bowiem z młodą i przystojną małżonką, z którą pożycie płynęło mu jak w baśni. Ale baśń, jak każda baśń, kończy się wcześniej czy później. Skończyła się idylla romantycznego rzezaka rytualnego. Żona jego przeniosła się w zaświaty.

Młody wdowiec, jak przystało na romantycznego a osieroconego małżonka, rwał z rozpaczy szaty na sobie, tłukł głową o ściany, przeklinał los i postanowił nigdy się nie żenić.

Przeniósł się do Kowla. Ale tam, z dala od Łomży, pociągnęła go znowu przygoda romantyczna. Ożenił się z młodą córą kupca z Lubiszowa. I ta idylla nie trwała jednak długo. Wyraźnie prześladował go pech. I druga żona przeniosła się na tamten świat Tego już było kochliwemu rzezakowi za dużo. Postanowił naprawdę nie żenić się więcej, ale tylko... z młodymi kobietami.

Ożenił się więc po raz trzeci z 50-letnią ale jurną i pełną temperamentu, żoną swego pryncypała, również jak on rzezaka rytualnego. I ta nie zagrzała jednak długo miejsca u boku pechowego amanta. I za nią zamknęły się niedługo cmentarne podwoje. A ponieważ macocha ostatniej żony romantycznego rzezaka nie ukrywała swoich do niego afektów, Goldblatt uważał, że afekty winny zostać w rodzinie i ożenił się z leciwą machochą. Czwarta z rzędu żona rzezaka uparła się jednak i żyje już cztery lata. Mało tego. Rabinat zawiesił go za te małżeńskie rekordy w czynnościach rzezackich. Goldblatt porzucił więc swoją czwartą żonę, przesyłając jej rozwód w zalakowanej kopercie. Znalazł bowiem w Maciejowie, w powiecie kowelskim, nową piękność, z którą postanowił się ożenić.

Tego już jednak było za dużo nie tylko rabinatom w Łomży i w Kowlu, ale i organom bezpieczeństwa, które zainteresowały się bliżej praktykami małżeńskimi kochliwego rzezaka rytualnego.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 4 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Pięć wróbli w jednym pudle" — opowiadanie (ze Lwowa)
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyr. Bron. Nagujewskiego — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Urszulanki na Polesiu" — pogadanka
17.15 „Szlakiem rośpiewanej włóczęgi" (piosenki amerykańskiego trampa) — audycja muzyczno - słowna (z Krakowa)
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Theatrum Sancti Casimiri" — audycja z Wilna
19.30 Piosenki w wykonaniu „Piątki Poznańskiej" (z Poznania)
19.00 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21.10: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—2[illegible]00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Melodie tyrolskie — płyty
14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital śpiewaczy Janiny Szczygłówny
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Ochrona roślin doniczkowych przed pasożytami"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka salonowa — płyty

SOBOTA, 5 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

15.30 Wiadomości gospodarcze
6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Baśń o siedmiu krukach"
16.15 Eugene Samuel Holeman: „Dziewczyna w oknie" — śpiew z towarzyszeniem orkiestry
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu M. Fogga — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.45 „W kółko, Macieju" — skecz (ze Lwowa)
22.00 Koncert popularny orkiestry wileńskiej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka pt. „Rachunki pani domu"
18.25 Wiejska orkiestra W. Suchockiego i W. Tysiak — tenor (płyty)
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.00—0.30 Koncert życzeń

G. LENNIER.

DOBRODZIEJ.

W autobusie panował ścisk nie do opisania. Pasażerowie, złorzecząc urządzeniom miejskim, tłoczyli się na platformach i zajmowali wszystkie przejścia.

Dobrze odżywiony i zadowolony z siebie, radca Dardiot, wciśnięty między motorniczego a drzwi do wyjścia, stał przyparty do ściany i z uśmiechem wyższości przyglądał się chybocącym się na wszystkie strony sąsiadom.

Całym ciężarem opierało się o niego jakieś indywiduum w dżokejce i obszarpanej marynarce. Po pewnym czasie wzajemnego obijania się o siebie, biedak wyjął z nonszalancją okurek, zatknięty za uchem, i wymownie, choć w milczeniu, poprosił radcę o ogień.

Dariot, wyjątkowo dobrze tego dnia usposobiony, z nadmierną skwapliwością sięgnął do kieszeni po zapalniczkę, nie chciał oczywiście strąceniem popiołu psuć swego cygara.

— W tej chwili służę — rzekł do nieznajomego.

Wytwornie urękawicznioną dłonią, raz, drugi i dziesiąty daremnie próbował dobyć iskrę ze srebrnej zapalniczki. Usiłowania były bezowocne, płomyczek ukazać się nie chciał.

Człowiek bez słowa stał cierpliwie z wyciągniętym w stronę Dardiot't okurkiem.

— Do licha z takim gratem! — zaklął z wesołym uśmiechem radca.

Kiedy indziej byłby powiedział

— Ależ się to potrafi zaciąć!

Dziś jednak, po dobrym śniadanku, czuł się gorącym „przyjacielem ludu", starał się więc o odpowiedni sposób wysławiania.

Jednak rozchmurzyć oblicza osobnika w dżokejce nie potrafił. Tamten wcale oczu na niego nie podniósł. Głowę miał pochyloną i widać było tylko nieogolony od paru dni podbródek, mięsisty, czerwony nos i krótkie palce, trzymające okurek.

Radca zaczął przeszukiwać kieszenie swego palta, potem kamizelki i wreszcie natrafił na zapałki. Wydobył jednocześnie papierośnicę i uprzejmie podsunął sąsiadowi.

— Niechże pan pozwoli, proszę bardzo. Tak długo pan czekał na ogień...

Człowiek bez słowa zatknął z powrotem swój okurek za ucho i włożył w usta papierosa. Gdy nareszcie go zapalił, wydał jakiś głuchy pomruk w formie podziękowania.

Ale radca, nie tracąc dobrotliwego nastroju, uchylił kapelusza:

— Proszę bardzo, proszę! Niechże się pan nie krępuje.

W duchu zadał sobie pytanie, czy czasem jego „rozmówca" nie jest głucho-niemym z urodzenia. Ale wnet nasunęła mu się filozoficzna refleksja, że właściwie grzeczność jest przedmiotem zbytku, i że gdyby on sam był głodny i bez pracy to może także okazałby się mniej uprzejmy...

Kończąc cygaro, zaczął roić: biedak, wzruszony jest dobrocią, przypada mu do rąk i półgłosem, nieśmiało, ze łzami w oczach opowiada o smutnym swoim życiu. On, radca, zapisuje jego adres, obiecując się zająć jego losem. Wynajdzie mu posadę. Ale jaką? No, to się zobaczy. Może doktór Perignac potrzebuje właśnie woźnego do lecznicy. A może...

W tym momencie gwałtowny wstrząs i głuchy łoskot przerwały tok filantropijnych marzeń.

Autobus przechylił się na bok, omal nie przewrócił. Rozległy się przeszywające krzyki, posypało rozbite szkło i zadrgały w powietrzu soczyste przekleństwa: wóz wpadł na wagon do przeprowadzek.

W jednej chwili ulica zapełniła się ciekawymi, wychylano się ze wszystkich okien i tłoczono na chodniku w niebieskawych obłokach spalin.

Platformy autobusu opróżniły się błyskawicznie, ale wewnątrz jeszcze było pełno. Konduktor łokciami torował sobie drogę, a grupka osób o współczującym sercu ratowała zemdloną ze strachu starszą panią.

Motorniczy z pięściami doskakiwał do oczu woźnicy.

Pasażerowie, zapomniawszy o strachu, radzi, że wyszli cało, obszukiwali swoje kieszenie i winszowali jedni drugim.

Radca, dumny, iż nie opuściła go zimna krew potrafił wykazać godną podziwu odwagę.

Otrzepując starannie oryginalne angielskie palto, zobaczył, że mężczyzna w dżokejce próbuje się prześliznąć przez tłum.

—Hola! — krzyknął za nim Dariot — pan, zdaje się, został skaleczony.

Istotnie po twarzy nieznajomego ściekało parę kropel krwi.

— Ach, to nic nie jest — mruknął niechętnie. — Odłamek szkła mnie zadrasnął.

— Przepraszam — zaprotestował wspaniałomyślnie nieproszony dobrodziej. — Nie może pan tego zaniedbać. Trzeba zrobić opatrunek, a w dodatku spisać protokół. Muszą panu zapłacić odszkodowanie!

Tamten ze złością wzruszył ramionami.

Ktoś spośród gawiedzi zauważył ze śmiechem.

— Niezbyt rozmowny jest ten poszkodowany!

— Nie pozwolę panu być lekkomyślnym — mówił Dariot ujmując pod ramię ofiarę wypadku. — Zaprowadzę pana do apteki. Proszę się rozstąpić, proszę dać przejście dla rannego!

Niefortunny pupil mamrotał pod nosem ze złością:

— Czego on ode mnie chce? Czy go kto o co prosił?

— Gdzie najbliższa apteka? — zwrócił się radca do policjanta.

Po upływie pięciu minut, oblicze mężczyzny odzyskało pierwotny wygląd: trochę wody utlenionej i waty i nie było śladu katastrofy.

Pacjent patrzał spode łba, nieco tylko blady.

Policjant, oparłszy się o ladę, zamierzał spisać protokół.

— Niech mi dadzą święty spokój! — wrzasnął mężczyzna. — Nie chcę żadnego odszkodowania. Pozwólcie mi iść!

— Może zawołać taksówkę? — zaofiarował się radca wspaniałomyślnie.

Posiadacz dżokejki przeszył go wściekłym spojrzeniem:

— Niechno pan przejdzie ze mną parę kroków... Mam coś do powiedzenia na osobności.

Stanęli na rogu pustej uliczki.

— Ma pan, popsuł mi pan „robotę" — rzekł, wyciągając do radcy własny jego, suto wypchany portfel.

Dariot osłupiał. Nie przeszło mu przez głowę, by ktoś niepostrzeżenie mógł wyciągnąć pugilares, pieczołowicie noszony na sercu.

— Niczego nie brakuje, wszystko jest — zapewnił tamten. — Licho nadało tę pańską troskliwość! Ale cóż, ma się swój honor!..

I znikł za węgłem

Tł. Kw.

SPORT.

Pomimo wojny z Chinami
japoński komitet zorganizuje olimpiadę.

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu doszło do burzliwej dyskusji nad wnioskiem przełożenia terminu igrzysk olimpijskich na początek października 1940 roku. Wniosek ten postawił delegat Japonii w imieniu japońskiego komitetu olimpijskiego, motywując go szalonym upałami, panującymi w Japonii w sierpniu. Propozycję japońską podtrzymali przedstawiciele Niemiec, Włoch i Szwecji, natomiast Anglia, Ameryka i Francja wystąpiły zdecydowanie przeciwko tej propozycji, twierdząc, że wyznaczenie igrzysk olimpijskich na październik uniemożliwiłoby udział lekkoatletów akademików. Tymczasem zarówno reprezentacja Anglii jak i Ameryki składa się przeważnie ze studentów.

Ostatecznie po bardzo ostrej dyskusji postanowiono przekazać propozycję japońską Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu i podporządkować się decyzji komitetu. Gdyby Międzynarodowy Komitet Olimpijski utrzymał poprzednio wyznaczony termin, wówczas olimpijskie zawody lekokatletyczne odbywałyby się po godzinie 15-ej.

Warto zaznaczyć, że delegat japoński w swym przemówieniu stwierdził kategorycznie, że Japonia zamierza zorganizować olimpiadę w Tokio, nawet gdyby konflikt z Chinami nie był do tego czasu uregulowany.

Bardzo ciekawe zmiany przeprowadził kongres w klasyfikacji rekordów. Przede wszystkim kongres postanowił nie uwzględniać na swojej liście rekordów na różnych dystansach w milach angielskich (za wyjątkiem niektórych specjalnie wyszczególnionych.) Poza tym w rzutach przeprowadzono pewne ograniczenia dla zawodników. Rekordy będą w przyszłości uznawane jedynie w następujących konkurencjach.

Rekordy męskie: biegi na 100, 200, 400 800, 1000, 1500, 2000, 3000, 5000 m., 10 km, 20 km, 25 km, 30 km i bieg godzinny. W yardach i milach uznane będą rekordy na 100 220, 440, 880 yardów, oraz 1, 2, 3, 6, 10 i 15 mil.

Sztafety w m. na 4x100, 4x200, 4x400 4x800, 4x1500 a w yardach na 4x110, 4x220, 4x440, 4x880 i 4x1 mila. Biegi przez płotki na 110, 200 i 400 m, oraz 120 220, 440 yardów.

Skok w dal, wzwyż, o tyczce, oraz trójskok.

Rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i młotem.

Chody na 3.000, 5.000, 10.000, 20.000 30.000, 50.000 m oraz godzinny i dwugodzinny.

10-cio bój.

Rekordy kobiece: biegi na 60, 100, 200 i 800 m oraz 110, 220, 880, yardów.

Sztafety na 4x100, 4x200, i 3x800 m, oraz 4x110, 4x220, 3x880 yardów.

Bieg przez płotki na 80 m.

Skoki: w dal i wzwyż.

Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

5-cio bój.

Projekt reformy
HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Przewodniczący szwedzkiego związku hokejowego, wystąpił obecnie z projektem aby mistrzostwa świata w hokeju przeprowadzone były według systemu piłkarskich mistrzostw świata.

Mistrzostwa zatem odbyłyby się w grupach eliminacyjnych w strefach, a dopiero zwycięzcy tych grup wzięliby udział w rozgrywkach finałowych. Według tego planu mistrz i wicemistrz Europy walczyliby prawdopodobnie w finałowej grupie z Kanadą i Ameryką o tytuł mistrza świata.

Przeprowadzenie tego ciekawego projektu zależne jest przede wszystkim od kalkulacji finansowej.

DAJ NA SIEROTY PO POLEGŁYCH POLICJANTACH.

Nigdy nie jest dość wynagrodzona ofiara, złożona z życia przez tych funkcjonariuszy P. P., którzy polegli w obronie ładu i bezpieczeństwa współobywateli. Życia im nikt nie zwróci, ale obowiązkiem społeczeństwa jest zajęcie się losem pozostawionych przez nich wdów i sierot. Taki cel postawiła sobie „Rodzina Policyjna", która opiekuje się rzeszami wdów i sierot, pozbawionych ojca-żywiciela. Celem zasilenia swych szczupłych funduszów „Rodzina Policyjna" zwraca się do społeczeństwa, rozsyłając pięknie wykonane i ozdobione trójbarwnym rysunkiem i oddzielnym drzeworytem zawiadomienia (w cenie 3 zł.) o akcji zbiórkowej. Inicjatywa komendanta głównego gen. Zamorskiego zorganizowania akcji zbiórkowej zamiast urządzania balów i zabaw na cele charytatywne, zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY.

W dniu 5 marca rb. i w każdą następną sobotę, punktualnie o godz. 18.30 w lokalu OZPR. w Łodzi przy ul. kpt. pil. Żwirki Nr. 8 odbywać się będą wykłady z dziedziny P. W. przeszkalając w ten sposób podoficerów rezerwy.

Wykłady, prowadzone są przez fachowych pp. instruktorów, przydzielonych przez Komendę Miejską P. W. w Łodzi.

Wobec powyższego, wszystkich członków wzywa się do punktualnego przybycia.

Komenda P. W., O.Z.P.R. w Łodzi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska — Park Sienkiewicza (I.P.S.) i ul. Piotrkowska 113.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

WINSZUJEMY.

Jutro. Euzebiuszowi.
Wschód słońca 6.14.
Zachód słońca 17.22.
Długość dnia 11.08.
Przybyło dnia 3.18.
Tydzień 10.

Kęsami babki
mierzył trasę maratonu.

Słynny francuski maratończyk Gautilott miał zwyczaj zabierać ze sobą w „daleką drogę" dwa kawałki babki. Dzielił ją tak skrupulatnie i tak dokładnie dozował, że pozostawało mu zawsze jeszcze kilka kęsów na ostatnich kilometrach.

Pewnego razu przyszły mistrzostwa Francji w maratonie. Gautilott znów startował i znów włożył do kieszonki starannie rozdrobnione kawałki babki. Po biegu przyszedł nachmurzony do organizatorów skarżąc się, że trasa nie była pełna. Organizatorzy zaklinali się na wszystkie świętości, że wymierzono ją z największą starannością. Gautilott nie zadowolił się tym lecz domagał się ponownego ustalenia długości. Nowy pomiar wykazał, że trasa wynosiła tylko 37 km!

Ze zdumieniem zapytywano go, jakim to instynktem wyczuł tę różnicę.

— Dobiegając do celu, miałem w zapasie jeszcze pół porcji mojej babki — odpowiedział Gautilott.

IGRZYSKA KOLEJARZY
proponuje zorganizować Holandia

Holandia wystąpiła ostatnio z inicjatywą zorganizowania ogrzysk kolejarzy wszystkich państw europejskich, na wzór dotychczasowych olimpiad robotniczych.

Igrzyska odbywałyby się co roku. Inicjatywa Holendrów spotyka się od razu z aprobatą Niemiec, które przyjęły na siebie ciężar zorganizowania całej imprezy.

Bawiła w Katowicach delegacja kolejarzy niemieckich, która interweniowała u miejscowych czynników, kolejowych w sprawie udziału Polski.

Postanowiono zwołać na 10 bm. do Katowic konferencję, na której zapadną ostateczne decyzje, w sprawie udziału Polski w imprezie.

Sport w kilku słowach.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN ustalił już początek mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A. Mistrzostwa te rozpoczną się w dniu 3 kwietnia. W ciągu dwuch tygodni zostanie dokończona I-sza (jesienna) runda mistrzostw, a następnie bezpośrednio potym rozpocznie się druga runda Losowanie kalendarzyka spotkań II-ej rundy odbędzie się w połowie marca.

Na skutek starań Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, komisja sportowa PZLA przełożyła termin eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych przed meczem z Francją z dnia 15 maja na 22 maja. Eliminacje, które będą rewią najlepszych zawodników z całego kraju, odbędą się w Łodzi na stadionie ŁKS-u. Przed eliminacjami odbędzie się w Łodzi obóz kondycyjny w dniach 17 — 22 maja.

— Odbył się w Pabianicach drugi finałowy mecz koszykówki męskiej o tytuł mistrza klasy B i wejście do klasy A między Wimą i Pabianickim Stowarzyszeniem Gimnastycznym. Po niesłychanie zaciętej walce zwyciężyli pabianiczanie 27:25. Do przerwy prowadziła Wima 10:6. Ponieważ pierwszy mecz tych drużyn wygrała Wima w stosunku 33:27, ŁOZPR wyznaczył trzecią decydującą rozgrywkę.

W mistrzostwach koszykówki męskiej kl. A I. K. P. pokonał HKS 40:32 (25:12).

— Na zimowe mistrzostwa pływackie Polski, które odbędą się w basenie YMCA w ciągu soboty i niedzieli 5 i 6 marca bm. przyjeżdżają z ramienia Polskiego Związku Pływackiego prezes Związku inspektor mgr. Kozolubski oraz wiceprezes mjr. Rudzisz oraz członkowie zarządu pp.: Szabłowski i Jabłoński. Otwarcia mistrzostw dokona w dniu jutrzejszym o godzine 18.30 prezydent miasta p. Mikołaj Godlewski. Przedsprzedaż biletów na zawody odbywa się w sekretariacie YMCA przy ulicy Moniuszki 4a.

— W związku z jutrzejszą wizytą bokserskiej drużyny poznańskiego Sokoła, która o godz. 20.30 rozegra mecz rewanżowy z drużyną Geyera. Przypominamy doskonałe wyniki osiągnięte w tym sezonie przez poznańczyków. Sokół pokonał w tym sezonie Goplanę (Inowrocław) 11:5, Gryf (Toruń) 12:4, Boxclub Heros (Erfurt) 10:6 oraz 9:7, Germanię (Eisenach) 12:4, Treviso (Włochy) 13:3, WKS Grudziądz 11:5, Bałtyk (Gdynia) 9:7, Wisłę (Kraków) 11:3. Poza tym w pierwszym meczu w Poznaniu Sokół zwyciężył drużynę Geyera 10:6. W jutrzejszych zawodach prócz walki Majchrzycki — Pisarski, na specjalną uwagę zasługuje walka w wadze piórkowej między b. mistrzem Polski Rogalskim a znajdującym się w dobrej formie Augustowiczem oraz walka w wadze półśredniej między Ostrowskim a Dankowskim.

— Lwów ustalił na mecz bokserski z Łodzią w dniu 20 bm. (we Lwowie) następującą drużynę: Wróblewski, Grauer, Gromala, Chrostek, Berg, Koprowski, Szwarkowski i Langer.

WALNE ZEBRANIE.

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Łódź, ulica Piotrkowska 101, tel. 256-96, zawiadamia, że w lokalu Zrzeszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 101, w dniu 15 marca rb. (wtorek) o godz. 19.30 odbędzie się walne zebranie członków Zrzeszenia z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia, sprawozdanie z działalności Zarządu, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, preliminarz budżetu do końca 1938 r., wybór władz Zrzeszenia, ułożenie planu działania na rok 1938, wolne wnioski.

W wypadku, gdyby zebranie w pierwszym terminie nie doszło do skutku, to odbędzie się ono w drugim terminie tegoż dnia o godz. 20.30 bez względu na ilość obecnych.

Na walnym zebraniu będą rozstrzygane sprawy o niezmiernie doniosłym znaczeniu i dlatego obecność każdego członka jest konieczna.

Wnioski, mające być rozpatrywane przez walne zebranie w myśl odnośnych przepisów statutu, należy zgłaszać na 5 dni przed terminem walnego zebrania na piśmie do kancelarii Zrzeszenia.

KURSY KROJU I SZYCIA KRAWATÓW.

Sekretariat Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego podaje do wiadomości, iż z dn. 4 bm. przyjmowane są zapisy na kurs kroju i szycia krawatów.

Celem kursu jest przysposobienie krawaciarzy, krojczyń, krojczych i szwaczek. Zapisy przyjmuje do dnia 8 marca codziennie w godz. od 9 do 14 Sekretariat Instytutu, Łódź, ul. Główna 7, tel 235-15.

Ruchliwa działalność Zw. Strzeleckiego
w powiecie łódzkim.

— Oddział Związku Strzeleckiego Widzew - Wieś obchodził uroczyście rocznicę odzyskania przez Polskę morza. Zarząd i Komenda oddziału zorganizowały we własnej świetlicy uroczystą akademię dla swych członków oraz zaproszonych gości. Do zebranych przemówił prezes oddziału ob. Gieryng, omawiając znaczenie rocznicy. Akademię zakończono odśpiewaniem I-ej Brygady.

— W Słowiku gm. Łagiewnicz miejscowy oddział Z. S. dla swych członków i wprowadzonych gości dał obrazek sceniczny pod tytułem „Jaśko Badylów" (z życia łowiczan). Następnie odbyła się zabawa taneczna dla tutejszej młodzieży. Dochód z powyższej imprezy częściowo przeznaczono na Fundusz Szkolny dla Polaków zagranicą, częściowo na pomoc zimową dla bezrobotnych. Strzelcy w Słowiku podobne imprezy postanowili urządzać częściej. Inicjatywie należy przyklasnąć.

— W świetlicy oddziału Z. S. przy ul. Łaskiej w Konstantynowie odbyło się roczne walne zebranie członków tegoż oddziału. Zebranie zagaił ob. prezes Lux, witając delegatów Zarządu Powiatowego, ob. ob. Jędrzejczaka i Pydę. Wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłych członków, przez powstanie. Do nowego zarządu weszli: ob. ob. Lux, Maciaszek, jako zastępcy Łuczak, Głombicki i Kowalczyk. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ob. ob. Johna, Jacha i Janowskiego.

Na zebraniu obecnych było 90-ciu członków, przewodniczył Falcman. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć przy tym, że przy oddziale Z. S. Konstantynów od przeszło dwóch lat istnieje kasa pogrzebowa, z której działalności sprawozdanie składał ob. John.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 3 marca.

Nowy Jork: loco 9.27, marzec 9.19, kwiecień 9.20, maj 9.21, czerwiec 9.24, lipiec 9.27, sierpień 9.30, wrzesień 9.33, październik 9.37, listopad 9.[illegible], grudzień 9.38, styczeń 9.39

Liverpool: loco 5.19, marzec 5.04, kwiecień 5.[illegible], maj 5.11, czerwiec 5.14, lipiec 5.14, sierpień 5.[illegible], wrzesień 5.20, październik 5.23, listopad 5.26, grudzień 5.27, styczeń 5.30, luty 5.31

Egipska (Sakell.): loco 8.63

Upper: loco 6.30, marzec 6.15, maj 6.17, lipiec 6.19, wrzesień 6.19, październik 6.22, listopad 6.[illegible], styczeń 6.24

Brema: loco 11.10, maj 10.42, lipiec 10.62, październik 10.87, grudzień 10.98, styczeń 11.07

Waluty, dewizy i akcje

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie, nie wykazując zresztą większych odchyleń.

Dział listów zastawnych był dość ożywiony, nastrój panował zmienny, a odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 1 emisji ser. 93.00, 2 emisji 84.00, Dolarowa 3 serii 42.50, Konsolidacyjna 1936 r. 68.00, Konwersyjna 1924 r. 69.[illegible], Kolejowa 1926 r. 67.50, Wewn. Poż. Państw. 66.[illegible], L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.[illegible], L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.[illegible], L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartn kuponu 44.16, Ziemskie w Warszawie 6 serii 55.[illegible], 5 serii 63.75, m. Warszawy 74.25, m. Warszawy 19[illegible] 71.00, 1936 r. 72.50, m. Łodzi 1933 r. 64.13, m. Piotrkowa 1933 r. 60.00, m. Radomia 1933 r. 57.25

AKCJE — SŁABSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było cokolwiek mniejsze, w oficjalnych transakcjach ukazało się ogółem pięć gatunków akcyj.

Bank Polski 112.50, Węgiel 31.50, Lilpop 63.0[illegible], Starachowice 39.00, Żyrardów 72.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.5[illegible] pszenna pastewna 19.00 — 20.00, mąka żytnia gat. 50-proc. 33.00 — 34.50, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75 — 25.50

POZNAŃ, 4. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.00 — 26.50, żyto 20.00 — 20.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.25 — 46.75, 50-proc. 43.25 — 43.75, mąka żytnia gat. I [illegible] 30.25 — 31.25

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Motyl hiszpański.
CORSO: — I. Lot straceńców; II. Zamaskowany jeździec.
EUROPA — „Huragan"
GRAND KINO: — Kurier carski.
IKAR — I. Jej obrońcy. II. Jej złota rybka.
METRO: — Jej pierwszy bal.
MIMOZA: — Płomienne serca.
MIRAŻ: — Książę i żebrak.
PALACE — Tamten...
PRZEDWIOŚNIE: — Dziewczęta Nowolipek.
RAJ: — I. Piętro wyżej; II. Straszny Dwór.
RIALTO: — Książę X.
RAKIETA: — Eskapada.
STYLOWY: — Barkarola.
TON: — Robert i Gloria.
URANIA — I Dwoje z tłumu. II Brut[illegible]
ZACHĘTA: — Ku wolności.

TEATR POLSKI.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu przebojowa sensacja St. Pollatschka i [illegible] Marka „Dr Berghoff"

W pełnym toku pod reżyserią L. Schillera potężne arcydzieło Z. Krasińskiego „Nieboska komedia".

TEATR KAMERALNY.

Świetny gość naszej sceny Kazimierz Junosza Stępowski ściąga dzień w dzień tłumy widzów do Teatru Kameralnego, gdzie z niezrównanym mistrzostwem kreuje popisową rolę w sztuce L. Verenuill'a „Azais" dany jest dziś i codziennie o 8.30 wiecz.

W sobotę o godz. 4-ej abonamentowe przedstawienie „Figli Skapena".

Jubileusz 55-letniej pracy scenicznej Marii Dąbrowskiej zapowiada się bardzo podniośle. Uroczystość ta odbędzie się we wtorek o godz. 8.30 wiecz. Dana będzie przednia sztuka Adama Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca" w której wystąpi Józef Węgrzyn. Reżys. Z. Biesiadecki.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek, sobotę i w niedzielę godz. 8.15 wiecz. arcyzabawna komedia W. Lichtenberga „Mecz małżeński".

TEATR NA WIDZEWIE.

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. [illegible] pocieszna komedia Moliera „Figle Skapena"

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana, dorsz [illegible] naleśniki z konfiturami.



Trudno o miłość bez brzęczącego dodatku

DO POWABÓW CIAŁA i DUSZY.

„Poezja" ogłoszeń matrymonialnych

Ciekawe są ogłoszenia matrymonialne: oto kilka próbek z „poważnego" czasopisma zagranicznego, którego specjalnością są ogłoszenia coraz bardziej wypierające na całym świecie dawne metody kojarzenia małżeństw. Na początku coś dla panów:

„Przystojna brunetka, bardzo posażna, spodziewająca się spadku w najbliższej przyszłości, szuka królewicza z bajki, o ile możności odznaczonego orderami, wiek obojętny. Wolnomyśliciele, alkoholicy i karani sądownie wykluczeni..."

Miła osóbka, nie ma co mówić. Jak delikatnie zawiadamia „królewicza", że jej dziadek, a może nawet tatuś, już cieńko, dzięki Bogu, przędzie.

A przy tym zgoła nie wymagająca: „królewicz z bajki" może mieć nawet 70 lat, byle nie był alkoholikiem, złodziejem lub... wolnomyślicielem. Ordery są wprawdzie pożądane („dla wspólnego szczęścia"), lecz skromna panienka nie upiera się przy nich.

Biedni alkoholicy! Taki skarb wymyka im się z rąk.

Niech się pocieszą myślą, że wolno im się ubiegać o „uroczą wdowę po podróżniku, szukającą związku głównie duchowego i pragnącą wypocząć przy chorowitym panu, ponieważ sama nie ma temperamentu".

Czy ten apel do słabowitych mężczyzn nie brzmi jak żałosna skarga? Co to musiał być za dzielny chłop, ów podróżnik, jeżeli wdowa po nim, marzy już tylko o wypoczynku. I zmarło mu się. Szkoda takiego człowieka.

Ale i zmęczona wdowa zasługuje na współczucie. Panowie mający niewielkie potrzeby, a więc chyba i skromne wymagania, mogą wprost nie spostrzec jej w tłumie konkurentek. Kto wie, czy niejednemu nie przypadnie do gustu raczej „panna 53-letnia, lecz wyglądająca na 47 lat" (co za dokładność!) lub „córka pułkownika, średnio głucha, posiadająca majątek dla dwojga". Średnio głucha żona — to niezła towarzyszka życia: można rozmawiać przy niej przez telefon z kochanką. Oczywiście nie umywa się głuchoniemej, ale przecież nie wszyscy mogą wygrać wielki los na loterii matrymonialnej.

Niezupełnie zrozumiałe jest takie ogłoszenie:

„Pięćdziesięcioletnia pani, która sama sobie wystarcza i pragnie jedynie odrobiny ciepła..."

O jaką samowystarczalność tu idzie? Czy i ta niewiasta dodaje w ten sposób otuchy tym, którzy chcieliby, i boją się, stanąć do zawodów, gdyż z konieczności (smutna konieczność!) cenią już tylko przede wszystkim umiarkowanie.

Ci na pewno posmutnieją, przypomniawszy sobie dawne dobre czasy, ale jednocześnie ze współczuciem pokiwają głową nad autorką ogłoszenia, zakrawającego na poemat prozą, lub raczej na parodię „literatury" pewnego rodzaju. Ale kto by sobie pozwolił na tak kosztowny żart i dla zabawy płacił 3 fr. za wyraz? Byłaby to nader droga rozrywką, gdyż ów utwór składa się z kilkuset słów. Zaczyna się tak:

„Czy to marzenie nie może się ziścić? Czy kończąca się już młodość nie może znaleźć dziecinnej miłości? Czy wrześniowa róża nie ma prawa do promienia słońca, który by rozjaśnił o zmierzchu jej serce jeszcze młodzieńcze?"

Potem następuje pięćdziesiąt wierszy niemniej płomiennych, po których razi okropnie nieoczekiwane prozaiczne zakończenie:

„Pośrednicy wykluczeni, z wyjątkiem rejentów".

Jesienna róża musiała wyrosnąć w ogródku rejenta lub pod oknami hipoteki.

Słowem, czytając ogłoszenia matrymonialne, widzimy, że żywi naprawdę do ostatniej chwili nie tracą nadziei. Dotyczy to zwłaszcza płci zwanej piękną, której przedstawicielki bodaj nigdy nie dochodzą do wniosku, że już za późno na słodkie marzenia.

Mężczyźni są mniej skłonni do rojeń,— ale kiedy już postanawiają znaleźć „zaklętą królewnę", ich sny o ideale zdumiewają niekiedy śmiałością i oryginalnością.

Np. „sześćdziesięcioletni" bogaty wdowiec poszukuje prawdziwej panny, 18—26 letniej, mającej piękne piersi.

Jak się to trudno domyślić, czego ludziom do szczęścia potrzeba. Zdawałoby się, że taki wdowiec — to wymarzony mąż dla znużonej wdowy po obieżyświecie lub, w najlepszym razie dla jesiennej róży. A tu nie! Pożąda młodej panny, i to koniecznie prawdziwej! I o piersiach bełkocze z lubieżnym uśmiechem.

Takich starych pieców, w których diabeł pali, jest nie mało.. Natomiast dziwny ideał pieści w duszy pewien jegomość, który obwieszcza, że ożeni się tylko z panną „chodzącą do kościoła i mającą prawo prowadzenia samochodu".

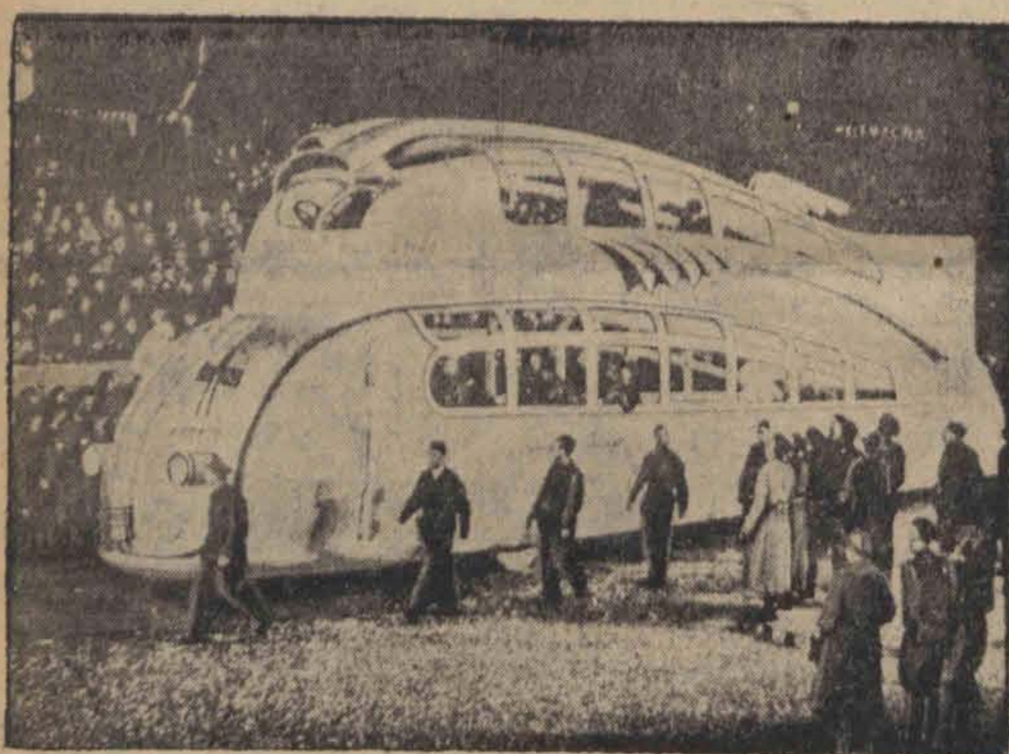
O żadnych innych warunkach nie wspomina. Dla niego przydałaby się przystojna brunetka, której dziadek czy ojciec wybiera się na tamten świat nie lubi wolnomyślicieli, a więc z pewnością z pierwszym wymaganiem nie będzie trudności. A co do drugiego, to przecież kiedy się ma pieniądze można nie tylko skończyć kursy samochodowe, ale nawet kupić samochód.

Wogóle pieniądze ogromnie ułatwiają urzeczywistnienie marzeń. I dlatego sądzimy, że „wdowa, jeszcze nie zupełnie zgrzybiała (tak!), mająca milion i pragnąca wyjść za mąż za lekarza" stanie wkrótce na ślubnym kobiercu.

A co mają robić róże, nawet nie wrześniowe, którym los odmówił tego tak ważnego dodatku do powabów ciała i duszy? Trudno, muszą zadowolić się starszymi panami, rozmiłowanymi w prawdziwych pannach.

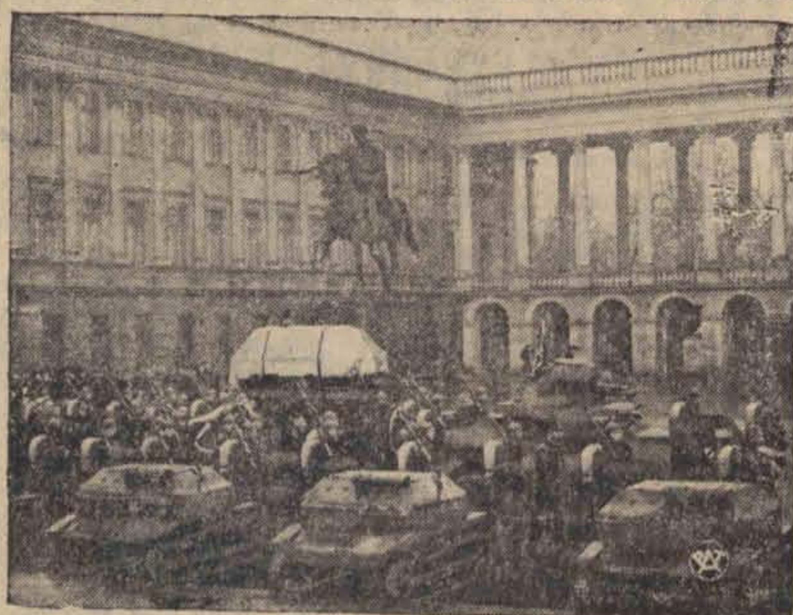
Tak wygląda małżeństwo widziane przez pryzmat ogłoszeń matrymonialnych.

„POŻEGNANIE ZIMY" W MEDIOLANIE.



Symbol postępu kolejnictwa włoskiego w obchodzie „pożegnania zimy" w Mediolanie.

Pogrzeb ś. p. gen. Maxymowicza-Raczyńskiego



W Warszawie odbył się pogrzeb ś.p. gen. Włodzimierza Maxymowicz-Raczyńskiego, dowódcy broni pancernych, zmarłego nagle w Berlinie. Na zdjęciu — fragment z konduktu pogrzebowego przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

„Lwy morza i ziemi"

strzegą dojścia do rajskiego zakątka.

Poeci i artyści, t. zn. ludzie specjalnie czuli na piękno przyrody, którym więcej do duszy przemawia lazur morza, dzikość gór i zapach lasów niż t. zw. światowa sława towarzysząca nazwom słynnych miejscowości — zdawna upodobali sobie Saint-Raphaël, gdzie morze jest bardziej turkusowe niż gdzie indziej, łańcuch górski, Chaine des Mauers, będący dlań tłem, mniej „cywilizowany" od innych, a lasy je otaczają — tak aromatyczne jak nigdzie.

Saint-Raphaël w oczach poetów jest rajskim zakątkiem, którego piękność wytrzymuje najśmielsze porównania. I rzeczywiście, czy się nań patrzy z lądu, czy też od strony morza — widok jego niewiele ma sobie równych na świecie. Na zachodzie góry dochodzą aż do brzegu i zanurzają się w falach niby jakiś olbrzym dziób fantastycznego okrętu. Od wschodu strzegą wybrzeża dwie malownicze wysepki o wiele mówiącej nazwie: lwy morza i ziemi.

Samo zaś miasto wygląda jak jakiś gigantyczny bukiet różnokolorowych kwiatów: w zimie wiatr zasnuwa je chmurą złocistej mimozy, w lecie kiście róż i laurowego kwiecia spływają wzdłuż murów, pną się po kratach i okalają okna. Całe Saint-Raphaël przepojone jest ich zapachem i prześwietlone ich barwą.

Saint-Raphaël leży w okolicy zdawien dawna słynnej z wyjątkowego zdrowego klimatu. Już Pliniusz, pisząc w swych listach o Forum Julii (dzisiejsze Fréjus obok Saint-Raphaël), podnosił klimatyczne zalety tego słynnego w swoim czasie rzymskiego uzdrowiska. Płyną one przede wszystkiem z niezwykłej stałości temperatury, która w okresie zimowym wynosi 10 — 11 st., na wiosnę 18 st., latem zaś dochodzi do 23 st. Opadów jest mało, mgieł prawie wcale, a wichrów nie dopuszczają góry i lasy okoliczne. Natomiast słońce operuje doskonale (1.000 godzin w okresie od listopada do kwietnia), ale mocne naświetlenie nie męczy oczu, bo, co jest jedną z typowych właściwości Saint-Raphaël: czerwony koloryt ziemi absorbuje światło, łagodząc jego siłę.

Saint-Raphaël, gdzie pobyt specjalnie zalecany jest reumatykom, okolone jest wieńcem pięknych wypoczynkowych miejscowości. Są to: Valescure, Boulouris, Le Dramont, La Calanque, l'Ile d'Or, Camp Long, Agay, Anthéor, Le Trayas.



PODSŁUCHANE

PRÓBA ŻYCIA.

— No, możecie mówić co chcecie, ale Piperman to jest człowiek, któremu nic nie można zarzucić... Temu człowiekowi bez wahania powierzyłbym własne życie!

— Może być — ale z brylantami tobys się trochę namyślał, co...?

RADIO I ŻONA.

— Czy pan jest żonaty?

— Nie — ale mam radio...

— Więc co?!

— To na jedno wychodzi — trzeba ciągle tylko słuchać, a samemu nic wolno nawet pisnąć słówkiem...

W SĄDZIE.

— Czy świadek jest pewien, że podsądni nie żyli z sobą jako mąż i żona?

— Tak, panie sędzio.

— A skądże świadek to wie?

— Bo proszę pana sędziego codzień się bili na podwórzu.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 54

— Ach, tak, tak! — Izabella ochłonęła. — Wiedziałam, że Vera była tego pewna. No, mam nadzieję, że pani nie będzie miała ciężkiego przejścia. Potem pani pojedzie do męża? Musi pani jechać!

— Tak... Mam nadzieję... Proszę Boga, ale matka jest umierająca.

W oczach Izabelli zabłysły łzy. Wzięła Nell za rękę.

— I ja się pomodlę na intencję pani. Serdecznie mi pani żal, ale jakaż pani dzielna kobieta! Niech mi pani da znać, jak będzie po wszystkim.

Nell poszła do kolejki podziemnej. Ni z tego, ni z owego słońce wydało jej się oślepiające, a wesoły wietrzyk wiosenny dziwnie nieznośny. Wszystkie rozpaczliwe obawy wróciły z dawną siłą. Vera widuje się wciąż z Rickiem. Pisze o nim. Bywają razem na śniadaniach i obiadach. Na pewno powiedział jej, że jest żonaty, ale takiej wszystko jedno.

Tej nocy spała źle. Co chwila się budziła. Próbowała odważnie obudzić znów w sobie nastrój miłości i ufności, który ją ogarnął radosną falą gdy patrzyła na kwitnące wiśnie, lecz jej się to nie udawało. Natomiast wybuchła w niej burza żalu i rozpaczy, że taka jest sama, że są od siebie tak daleko. Miała ochotę krzyczeć na cały głos. Myśli jej leciały do męża jak oszalałe ptaki.

Obudziła się z bolesnego snu, w którym Ricky prosił ją z uśmiechem, żeby mu zwróciła wolność. Kłaniając się nisko powiedział miłym głosem:

— Umówiłem się na tańce.

— Machnął ręką i odszedł z panną w czerwonej sukni, której twarzy Nelly nie mogła zobaczyć.

Obudziła się z gwałtownym wzdrygnięciem i czołem mokrym od potu. Kilka chwil leżała, nasłuchując denerwujących odgłosów, które jej się wydawały pozostałością sennej mary. W ciemności rozlegały się bolesne okrzyki i ciche jęki, które to przycichały, to wzmagały się.

Rozróżniła słowa:

— Nell! Boże, ratuj mnie! Och, Boże! Nell!

Nell wyskoczyła z łóżka i potykając się z przerażenia biegła przez bawialnię. Wołanie dochodziło z pokoiku matki.

Stanęła przy drzwiach i krzyknęła:

— Co się stało, tatku?

A matka nie przestawała zawodzić jakby nagle oszalała.

Nell otworzyła gwałtownie drzwi i zaświeciła światło. Widok, który uderzył jej oczy, był tak straszny, że w pierwszej chwili zatoczyła się na ścianę.

Poszukała z pośpiechem lekarstwa, które zostawił doktór. Drżącymi palcami wlała krople w usta matki. Chora w tym momencie wysiliła się na uśmiech, rozdzierający uśmiech, piękny uśmiech, który napełnił serce Nell dumą i radością.

Przyniosła woreczki z lodem i obłożyła matce głowę. Z komody wyjęła ciepły kaftanik, który matka na drutach zrobiła.

— Ten kaftanik jest dla ciebie — sprzeciwiła się słabo chora.

Nell przesłała łóżko, przyniosła ciepłej wody i umyła jej twarz. Matka była strasznie blada i policzki miała zapadnięte. Tylko oczy żyły ogniem cierpienia.

Potem Nell ubrała się w gruby płaszcz i siedział przy matce. Przez okno sączył się szary, chłodny świt.

— Powinniśmy umieścić mamusię w szpitalu.

— Nie! Nigdy się na to nie zgodzę!

XXIX

Była czwarta godzina. Ojciec jeszcze nie wrócił. Od sprzeczki o pieniądze, których Nell nie chciała wydać, to znaczy od trzech dni, Mason nie powiedział do pasierbicy ani słowa. Wracał późno, coraz później.

— Jak ciężko umierać samotnie — myślała Nell. — Nie mógłby zaczekać tych kilku miesięcy?

Tu przyszło jej do głowy, że sama ma usposobienie podobne do matki. I ona uwielbiała na kolanach swego męża — swego pana. Mężczyźni tego nie znoszą. Odchodzą. Porzucają z nienawiścią słabe istoty, które nie potrafią bez nich żyć.

— Nellie, kochanie, płaczesz?

— Trochę, mateńko. Mama tak cierpi

— Teraz nie. Już przeszło.

— Wiem, że mamie smutno i samotnie

— Mam ciebie. Mam Jima.

Chora zamknęła powieki i w kątach jej oczu zaświeciły łzy. Po dłuższej chwili powiedziała wolno z wielkim wysiłkiem:

—Nellie, nie potępiaj go. Był dla mnie dobry. Teraz rozumiem, że to dla niego okropne — zważywszy na to, co się ze mnie zrobiło. Nie mam mu za złe, że szuka innej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

SKŁADANE... BRAMY TRIUMFALNE

LAWINA ŚWIĘTÓWEK ROŚNIE!

...i pochwał, odznaczeń i awansów

Kurier Wileński drukuje następujące uwagi pod tytułem: „Pamiętaj i żebyś dzień święty święcił".

Święcimy różne dni — wielkich i małych mężów, gór i lasów, zwierząt i roślin.

Nie chodzi tu o święta kościelne lub o inne święta duszy ludzkiej, jak 2 listopada, 19 marca, czy od paru lat 12 maja. To są święta serc, które — w radosnym czy smutnym — ale w mocnym rytmie biją każdego z tych dni. Jednakże to są święta, które dziś, niestety, poczynają maleć, gubić się w powodzi innych, zalewane falą małych, mniejszych i jeszcze mniejszych.

W pierwszych latach, nawet w pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości, pęd do świętowania, odruch radosnego reagowania na każdą okazję, były zupełnie zrozumiałe. Państwo czuło się jak więzień, wypuszczony na wolność. Nie mogło się nią nacieszyć. W tym może nawet przebijała chęć wyświętowania się na zapas. Dobrze, ale jesteśmy przecież przy końcu drugiego dziesięciolecia. Czas byłby przestać ciągle świętować. A tym bardziej czas zaprzestać urządzania ciągłych świętówek.

W całym kraju nic, tylko trwa ciągłe „świętowanie". Radio prawie co dzień nadaje o jakimś wielkim obchodzie z powodu... Wybuduje się parę kilometrów szosy, skleci się dom ludowy, ufunduje się trzy samoloty dla LOPP — i już jest wielka uroczystość. Sprasza się wysokich dostojników państwowych, urządza się poświęcenie, przecinanie wstęgi, przeglądy, defilady.

Organizacja takiej uroczystości wygląda bardzo prosto. Nie ma pieniędzy? Mówi się paniom: niech panie pokwestują na ulicach, to się zbierze. Albo skubie się budżety powiatowe i gminne. Wszystkim organizacjom każe się stawić. Rozkaz. Organizacje nie mają środków lokomocji, żeby z terenu całego powiatu ściągnąć na uroczystość? Jest bardzo prosta rada. Furmanki szarwarkowe. Ustawa najwyraźniej zabrania używać szarwarku na jakikolwiek uboczny cel, ale ustawa — drobiazg. I straże pożarne oraz inne organizacje, mające środki lokomocji, stawiają się na uroczystość, defilują, robią tłum, robią święto.

O ministrach szeroki ogół najwięcej wie właśnie z tego, że jeżdżą na uroczystości. Już im nawet nie potrzeba teki. Wystarczą sakpalto, cylinder i nożyce do przecinania wstęg.

To byłoby jeszcze nic. Bo przecież u podnóża tej góry świąt można się doszukać źdźbła pracy. Stosunek odwrotnie proporcjonalny — ale jest.

Gorzej z inną kategorią świętówek.

Przyjeżdża pan wojewoda na teren — bramy triumfalne. Przy wjeździe do każdego miasta, miasteczka, wioski — bramy triumfalne. Witaj Włodarzu! Pod te bramy spędza się młodzież ze szkół, organizacje, rady gminne, zrzeszonych i niezrzeszonych obywateli. Czujne oko starosty czyni przegląd, kto jest, a kto odważył się nie przyjść. Włodarz przyjeżdża z dwugodzinnym opóźnieniem. Zebrani, zacisnąwszy zęby, krzyczą: niech żyje! Mowy, powitania, kwiaty.

Przemyślniejsi burmistrze i wójci mają już rozbierane bramy triumfalne. Telefon ze starostwa — i brama jest. Witaj Włodarzu! Czują mores.

Albo dzień patrona pana wojewody. Starostowie doskonale pamiętają ten dzień. Ze wszystkich powiatów mkną sztafety Motocyklistów, rowerzystów, albo prosto szybkobiegacze w łapciach. Kto pierwszy dopadnie i złoży należny hołd? Który powiat prześcignie? To jest zagadnienie znacznie ważniejsze, niż budżet powiatowy lub oświata pozaszkolna.

Dzień pana starosty wypada nieco skromniej, ale też raz do roku wypada.

A co najgorsza, że zainteresowani wszystko to w przedziwny sposób wiążą z majestatem Rzeczypospolitej. Bramy triumfalne — majestat Państwa tego wymaga. Dzień patrona — solenizant reprezentuje majestat Państwa.

W ten sposób lawina świętówek rośnie. I tych radosno-twórczych, i prestige'owych i rodzinnych. Zaraz będzie więcej wiwatów, niż karabinów maszynowych i dział. Więcej dożynkowiczów, niż snopków w stodole. Niedługo nie trzeba będzie aż trzech samolotów do całego województwa, a wystarczy pierwszej złotówki na liście składek, żeby zrobić uroczystość o niemal państwowym zasięgu.

W ślad za tą, idzie inna lawina. Ta bodaj ma jedyny istotny sens dla zainteresowanych. Lawina pochwał, odznaczeń, awansów. Za dobrze zorganizowaną uroczystość. Za czołobitność. Za bojaźń...

Ale nie za pracę.

Zniszczą one nas, o ile nie zdołamy opamiętać się w porę.

NOWOŚĆ DLA SMAKOSZÓW.

Niedrogie i łatwe do przyrządzenia potrawy mogą być bardzo smaczne o czym świadczy następujący przepis na kluseczki błyskawiczne, które smakiem przypominają najlepsze pulpeciki z mięsa.

DODATKI NA 4 TALERZE ZUPY:

1 jajko, 1 mała cebulka, pietruszka, 1 łyżka masła, szczypta pieprzu, pół kostki bulionowej KNORR, 3 — 4 łyżki stołowe płatków owsianych KNORR (2 kostki bulionowe KNORR rozpuścić w ¾ ltr. wody i w tym gotować kluseczki).

Drobno pokrojoną cebulę i pietruszkę dusić na maśle. W miseczce rozetrzeć jajko, dodać resztę dodatków (płatki pokruszyć), wymieszać wszystko i łyżeczką uformowane małe kluseczki dodać do gotującego się bulionu. W kilku sekundach ukażą się kluseczki na wierzchu, co oznacza, że już są ugotowane. (Wr.)

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Dn. 5 bm. w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) odbędzie się miesięczna herbatka towarzyska dla członków i wprowadzonych gości, na której inż. Aleksander Nalepiński wygłosi pogadankę krajoznawczą pt. „Chełmno i okolice".

Początek o godz. 20.30.

„PIEŚŃ O HAŃBIENIU RASY".

Cyniczne opluwanie polskiej kobiety.

Ze Lwowa donoszą:

Wychodzące we Lwowie pismo humorystyczne „Chochoł", które redagują przeważnie żydzi zamieściło w numerze z dnia 13 lutego rb. wiersz pornograficzny Leona Pasternaka, który zawiera w sobie cyniczne opluwanie polskiej kobiety.

Wiersz jest opisem stosunku płciowego autora, żyda z aryjką, Zosią i nosi tytuł „Pieśń o hańbieniu rasy". Wiemy, że t. zw. Rassenschande, czyli „hańbienie rasy", stanowi w Niemczech surowo karane przestępstwo. Stąd drwiny p. Pasternaka.

Wiersz jest tak pornograficzny, że nie sposób go przytoczyć w całości. Ale wyjątki prasa podaje czytelnikom, by unaocznić wprost niebywałą bezczelność autora.

Wyjątki z wiersza.

Otóż owa Zochna, Aryjka.

„Jeszcze biedactwo zasromana rozpuszcza lniane swe warkocze i na semickich mych kolanach słowiańskie klechdy mi szczebiocze".

I dalej znowu...

„I myślę sobie, Zochnę głaszcząc, piastową córę pieszcząc ninie, poczynam sobie, choć mój praszczur nie rodził mi się w Biskupinie".

I jeszcze dalej:

„A czyniąc tę rasową grandę wspominam licząc z serca biciem, że z samych spraw o Rassenschande musiałbym siedzieć całe życie".

A wreszcie szczyt:

„Cóż ja? Żydowin. Cóż? Semita. Nie było w rodzie moim Bolka. Jakaż wyrośnie z niej kobita, jaka matrona, Matka Polka".

BEZCZELNY WYWROTOWIEC W BEREZIE.

WARSZAWA, 4. 3. W dniu 2 marca rb. został zatrzymany w Krakowie i skierowany do miejsca odosobnienia znany działacz komunistyczny, literat Pasternak Leon. Pasternak już w r. 1932 skazany został przez Sąd Okręgowy w Stanisławowie za działalność wywrotową na karę 7 miesięcy więzienia, w r. 1937 zaś był za działalność komunistyczną osadzony w miejscu odosobnienia.

Nieubezpieczonego nie stać na chorobę

Mieszkali na parterze, w pokoju z kuchnią — on — męski krawiec, jego żona i czworo dzieci w różnym wieku. Sąsiedzi, dawni tej kamienicy mieszkańcy pamiętali ich młodych, bezdzietnych, jak wprowadzili się tu dopiero co po ślubie. Szło im jednak od samego początku niezbyt lekko. On zarabiał, ale nigdy tyle, żeby sobie na jakiś nadzwyczajny wydatek pozwolić. A jak zaczęły się zjawiać jedno po drugim dzieci — trzeba się było wciąż na nowo ograniczać.

Ale jakoś się tam żyło. Żona krzątała się za pobiegliwie pomiędzy maszyną do szycia, zajmującą miejsce przy oknie pokoju, a kuchnią, na której zawsze — było to jej dumą — buzował ogień.

Biegły miesiące wiążąc się w lata. W kamienicy zaszły różne zmiany. Jedni się sami wyprowadzali, innych przymusowo usunięto. Mieszkania ich zajmowali obcy, którzy po latach paru znów stawali się „swoi", równie jak poprzedni znajomi.

Rodzinę krawiecką omijały dotychczas szczęśliwie jakieś większe wstrząsy, czy złe wydarzenia. Życie toczyło się wąskim, spokojnym korytkiem przerywanym czasem tylko drobnym zachorzeniem dziecka, lub innym nie groźnym wypadkiem.

Aż tu któregoś dnia zimowego, gdy gruba warstwa śniegu pokryła dachy domów, a mróz zmatowił szyby fantastycznym rysunkiem — krawiec zaczął pokasływać przy maszynie. Kasłał tak dzień, dwa... wreszcie namówiony przez żonę położył się do łóżka. Maszyna po raz pierwszy od szesnastu lat zamilkła.

— Postawię ci bańki, dam ci maliny na poty i wszystko będzie dobrze — pocieszała żona. A jednak jakoś wcale nie było potem lepiej. Zanim się obejrzeli, a tu już tydzień minął. Posłano więc po doktora. Przyszedł, pokiwał głową.

Trzeba poleżeć ze trzy tygodnie, bo to zapalenie płuc, lekceważyć nie wolno. Jutro znów tu zajrzę. A tu jest recepta.

Przerażone oczy krawca i jego żony pobiegły ku bezczynnej maszynie i potem spotkały się na pół drogi. — Trzy tygodnie, wizyty, lekarza, lekarstwa.

Kobieta otrząsnęła się pierwsza z przygnębienia. — Nigdy ci nie mówiłam, bo miała być kiedyś wielka niespodzianka. Mam sto złotych oszczędności. Przebidujemy jakoś ten czas.

Ale z trzech tygodni zrobiło się sześć. Zjawiły się jakieś komplikacje. Krawiec już trzeci miesiąc był przykuty do łóżka. Do małego mieszkanka po raz pierwszy zajrzał głód. Po kolei zaczęły znikać z pokoju bardziej wartościowe przedmioty, a w szafie od ubrań zrobiło się wielce przestronnie. A tu lekarz nakazuje wciąż dobre odżywianie chorego i o ile możliwe wysłanie go na wieś.

Pewnego dnia przyszedł w odwiedziny sąsiad — majster ślusarski w fabryce. Już trzy tygodnie był na zdrowotnym urlopie, bo mu maszyna rękę pokiereszowała. Otrzymywał przez cały ten czas zasiłek chorobowy z ubezpieczalni i miał pomoc lekarską.

— Panu to dobrze — stwierdziła żona krawca. — Pan to może chorować. My nie. Dla nas to jak powolna śmierć.

Wówczas sąsiad zapytał:

— A czemuż to pan się nie ubezpieczył?

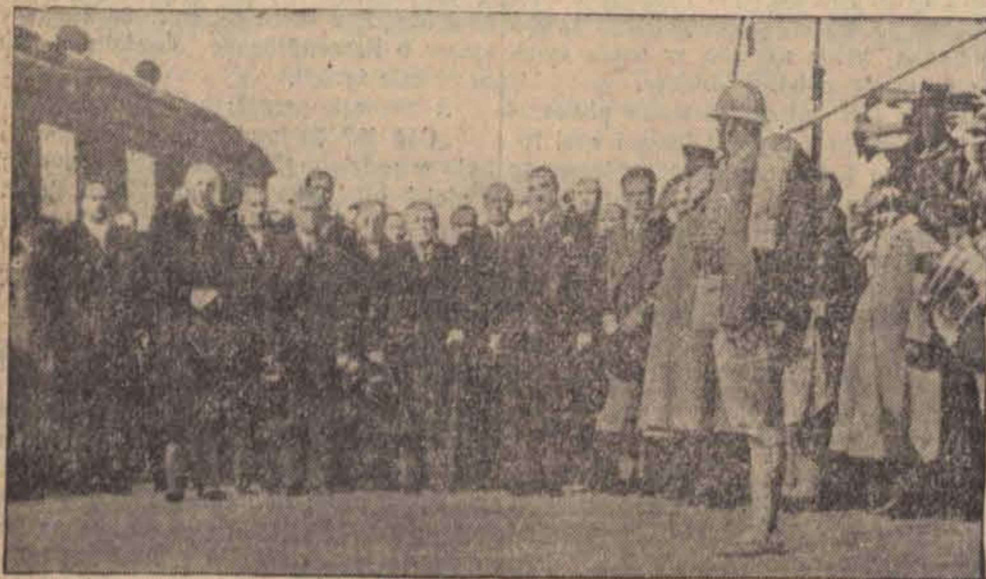
— Jakto, przecież pracuję na swoim?

— To i cóż? A czy pan nie wie, że ubezpieczyć się może każdy, nawet taki, który na swoim pracuje? Prawda, płaci on trochę więcej, ale jak się to opłaca, to widzi pan teraz na sobie. Jedno takie choróbsko i co? Cała rodzina przymiera z głodu, nie ma na lekarza, lekarstwa. A tak wszystkoby pan miał, jak i ja. —

— To naprawdę tak można, a myśmy o tym nic nie wiedzieli — zdziwiła się kobieta.

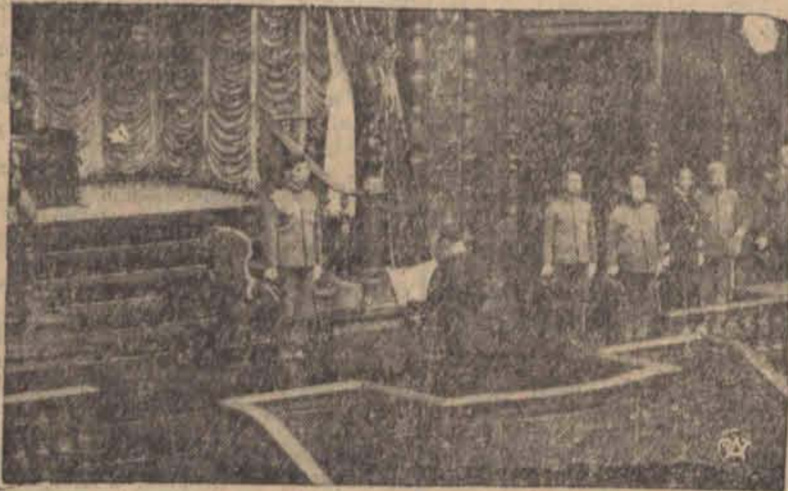
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Konferencja związku bałkańskiego w Ankarze.



W Ankarze odbyła się konferencja państw, należących do związku bałkańskiego. Od lewej strony ku prawej stoją: 1) rumuński wiceminister Comn[illegible], 2) turecki premier Celal Bayar, 3) grecki premier generał Mataxas, 4) jugosło[illegible]iański premier Stojadinowicz.

Uroczystości w Tokio
z okazji 50-lecia konstytucji japońskiej.



Reprodukujemy fragment z uroczystości, które odbyły się w Tokio z okazji 50-ej rocznicy ogłoszenia konstytucji japońskiej. Na zdjęciu moment uroczystej audiencji u cesarza Japonii Hirohito, do którego przemawia premier japoński ks. Konoe, odczytując w imieniu rządu adres hołdowniczy.

Strajk w gazowni w Marsylii.



We Francji wybuchają ciągle strajki. Przed kilku dniami wybuchł już trzeci z rzędu strajk w gazowni marsylskiej. Robotnicy okupują podwórza fabryczne.

Trening przed największym biegiem Anglii.



[illegible] Enson odbywa się codziennie wczesnym rankiem trening koni do najnoważniejszego biegu Anglii t. zw. „Grand Nationał"

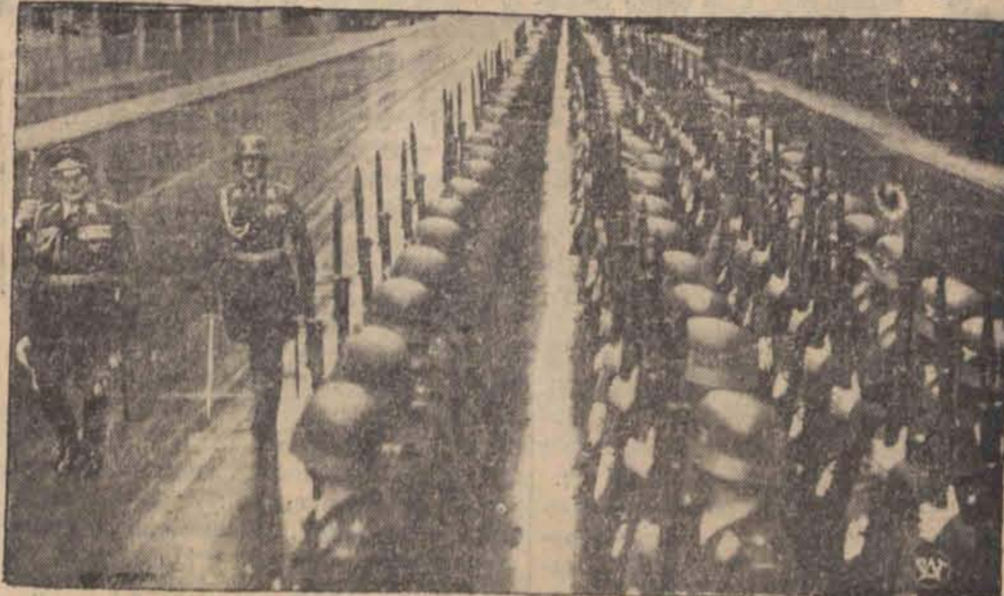
Nowe uniformy armii brytyjskiej.





Armia brytyjska otrzymała nowe uniformy dostosowane do nowoczesnej bro[illegible] i zmienionych sposobów walki.

III rocznica stworzenia lotnictwa niemieckiego.



Naczelny wódz lotnictwa niemieckiego fel dmarszałek Goering przechodzi z buławą marszałkowską w ręku przed frontem honorowym kompanii broni lotniczych na placu przed Ministerstwem Lotnictwa Rzeszy Niemieckiej, podczas uroczystości zorganizowanej z okazji III-ej rocznicy stworzenia lotnictwa niemieckiego, na nowych, szeroko zakrojonych podstawach.

Król Leopold belgijski w Sztokholmie



Do Sztokholmu przybył król Leopold belgijski, celem wzięcia udziału w jubileuszu 75-lecia urodzin swego teścia ks. Karola. Na zdjęciu — król Leopold w rozmowie z księżną Ingeborg, matką zmarłej królowej Astridy belgijskiej, na dworcu sztokholmskim.

POLSKA NA TARGACH NICEJSKICH.



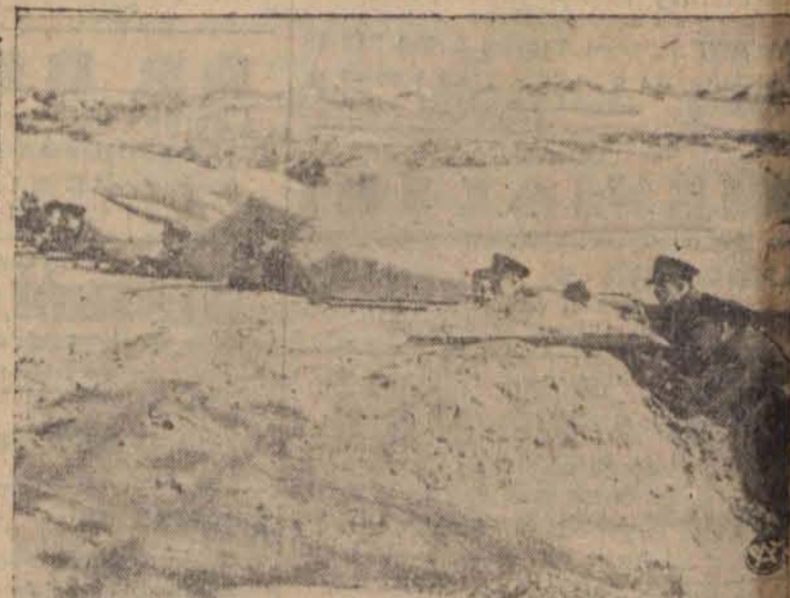
Polski kiosk turystyczny na III-ch Targach Nicejskich. Po lewej stronie — stoi p. Dumarquoz, Konsul R.P. w Nicei.

Z międzynarodowych mistrzostw narciarskich w Lahti.



Na zdjęciu Prezydent Republiki Finlandzkiej Kyösti Kallio w rozmowie z wiceministrem Komunikacji inż. Bobkowskim i panią Bobkowską, na międzynarodowych narciarskich mistrzostwach świata w Lahti.

Ćwiczenia Związku Rezerwistów w terenie



Na terenach podwarszawskich odbyły się polowe ćwiczenia wyszkolonego Związku Rezerwistów, zorganizowane przez Komendę Zw. Rezerwistów Warszawa-Śródmieście. Na zdjęciu — kompania Zw. Rezerwistów na pozycji polowej.